Redakcja [illegible] Administracja Tel. [illegible] ul. Świrk (dawniej Kanała) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 19[illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 195. Łódź, czwartek 19 lipca 1934 r.

Bohaterskie oddziały ratownicze.

WIDMO NĘDZY

nad zalanemi wodą terenami.

Pomyślniejsza sytuacja w Krakowie.

Tarnów, 19 lipca. — Poziom wody na Białej podniósł się na przeszło 7 m. Prąd rzeki niezwykle silny, unosi wszystko ze sobą.

Na moście kolejowym na Białej woda dochodzi prawie do torów kolejowych i rozlewa się szeroko w olbrzymie jezioro. Najgorszą rzeczą jest, że obecnie Biała

zalewa Mościce

i zagraża Państwowej Fabryce Związków Azotowych. Obie pompownie zalane. Obecnie ochrania się magazyny soli, gdzie wdziera się woda. Kolonie robotnicze ewakuowano. Również i folwark. Wieś Mościce zalana. Elektrownia narazie w ruchu. Przybył tu b. min. Kwiatkowski.

Wioski nad Białą zalane, względnie zagrożone. Wioska Białka ewakuowana. Chyżów częściowo zalany. Wsie znajdujące się w stronie Tuchowa, zwłaszcza położone nad samą Białą, jak: Świergoć, Woźniczna, Ciężkowice, zalane. Nadto zerwane zostały mosty. W Burzynie, Łączówku, Słuszowej, Siechowicach i Igoszycach Wielkich olbrzymie połacie zalane.

Około 30 mostów

gminnych zostało zniszczonych i uszkodzonych.

Katastrofę zwiększa fakt, że wody Białej i Dunajca łączą się wskutek przerwania wałów. To jest powodem, że łożysko Starego Dunajca stanowi obecnie rwącą rzekę, porywającą wszystko co napotka po drodze. Wzburzone fale niosą na swoim grzbiecie

dziesiątki tysięcy snopów

i kóp zboża.

Ponadto zburzone domy, narzędzia gospodarskie itd. Cała przestrzeń między Dunajczyskiem a Dunajcem, to wielkie morze. Wody Dunajca, które mają stałą tendencję do podwyższania swego poziomu, przerwały wały w kilku miejscach. I tak został przerwany wał w Łukanowicach na 17 km. W beznadziejnem wprost położeniu znaleźli się mieszkańcy Mikołajowic i przysiółka Siechowic. Oblani ze wszech stron wzburzonemi falami Dunajca, czekają od kilkudziesięciu godzin

w śmiertelnej trwodze na pomoc,

wobec grożącej im niechybnej śmierci, zwłaszcza, że nie można do nich dostapić.

Dalej przerwane zostały wały na Dunajcu pod Biskupicami, oraz Miedońcami, skutkiem czego Miedonice znalazły się w krytycznem położeniu i zostały zupełnie zalane.

Miasteczko Dąbrowa zostało częściowo zalane, komunikacja z Tarnowem przerwana. Pociągi ratownicze, które wyruszyły ku Stróżom w liczbie czterech, zostały unieruchomione na linji kolejowej.

BOHATERSCY LOTNICY.

Kraków, 19 lipca. — W akcji ratowniczej dla powodzian bierze udział 2 p. lotniczy z Krakowa, którego lotnicy, pomimo bardzo trudnych warunków atmosferycznych, spowodowanych mgłą, chmurami oraz trudnością orjentacji w górach, spieszą nieszczęśliwym z pomocą.

Oprócz lotników krakowskich wylecieli wczoraj na czterech maszynach „R 13" piloci challenge'owi, kpt. Bajan, kpt. Dudziński, kpt. Lewkowicz i plut. Buczyński, którzy samorzutnie na wiadomość o strasznej klęsce, jaka nawiedziła ludność Małopolski, przylecieli z Warszawy, aby

nieść pomoc powodzianom.

Załoga challenge'owa dotarła dzisiaj do następujących miejscowości: kpt. Bajan do Limanowej i Nowego Sącza, gdzie wylądowali na lotnisku, pozostawiając przywiezioną pocztę, kpt. Dudziński do Nowego Targu i Zakopanego, gdzie zrzucili z samolotu przywiezioną pocztę, kpt. Lewkowicz i plut. Buczyński do Nowego Sącza, gdzie wylądowali i oddali na lotnisku posterunkowym P. P. 60 kg. żywności.

Równocześnie bohaterscy lotnicy zrzucili w miejscowości Truczyn list adresowany do przebywającej tam kolonji harcerek z prośbą o podanie wiadomości, czy nie zdarzył się tam

jakiś wypadek.

FAŁSZYWA POGŁOSKA.

Brzesko, 19 lipca. — Wedle wiadomości z wtorku, miała koło Bożęcina utonąć w czasie powodzi komendantka obozu harcerskiego, córka generała. Wiadomość ta na szczęście okazała się fałszywą.

Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa przedstawiała się następująco: Koło Bożęcina znajdował się obóz harcerski. Komendantka tego obozu na pierwszą wiadomość o grożącej katastrofie, zaalarmowała harcerki, nakazując natychmiastowe zwinięcie obozu. Obóz przeniesiono w zupełnie bezpieczne miejsce na wzgórzu koło Roztoki. Harcerki nie poniosły żadnej szkody ani na zdrowiu, ani też materjalnej. Obóz jest doskonale zaopatrzony w niezbędne przedmioty jakoteż w żywność.

Wiadomość o śmierci komendantki wynikła z tego, że komendantka po przeniesieniu obozu w bezpieczne miejsce, wróciła jeszcze raz na poprzednie miejsce, chcąc się przekonać, czy czego nie zostawiono, względnie czy któraś z jej podkomendnych nie pozostała.

Po odejściu z Roztoki, komendantka długo nie wracała, wobec czego zdenerwowane jej przedłużającą się nieobecnością dziewczęta,

dały znać, iż utonęła. —

Sprawa wyjaśniła się po upływie dwóch godzin, kiedy komendantka zdrowa i cała powróciła do obozu.

BOHATERSKI OFICER.

Kraków, 19 lipca. O godz. 24-ej do Krakowa nadeszły dalsze bardzo niepokojące wiadomości z prowincji. Punkt kulminacyjny wylewów przesunął się do ujścia dopływów do Wisły, a dalsze gwałtowne ulewy w górach wzmagają powodzie.

Podziwiać należy

bohaterską postawę naszych

żołnierzy,

którzy stanęli do walki z groźnym żywiołem. — W szczególności z wielkiem poświęceniem niosą pomoc żołnierze z 5 baonu saperów i I-go baonu mostów kolejowych. Ludzie ci pracują bez wytchnienia, na posterunkach swych pełnią swą służbę niemal bez posiłków, w każdym momencie, narażając życie.

Podziwu godna jest przeprawa por. Radlińskiego Dunajcem, który wraz z żołnierzami płynie pontonami z N. Targu do N. Sacza. Jest to dzieło wielkiego bohaterstwa i ryzyka. Wedle nadeszłych wiadomości, por. Radliński osiągnął już Czortszyn i w dalszym ciągu bez wytchnienia dąży na pomoc N. Sączowi.

ULEWA W JAROSŁAWIU.

Lwów, 19 lipca. Z Jarosławia donoszą o stanie powodzi: Katastrofalna klęska deszczów nawiedziła m. in. powiat jarosławski. Deszcze trwające prawie 40-ci godzin spowodowały olbrzymie szkody w mieście i powiecie.

Ulewa zniszczyła zżęte i powiązane snopy żyta, które zczerniało i porosło.

Deszcze spowodowały także przybór wody na Sanie i dopływach. Przy stanie wody wyżej 3 m. ponad stan normalny, wylał San, zalewając niżej położone grunty

w 17-tu wioskach.

Woda pozabierała zboża, złożone w snopach i mendlach. Wylały również dopływy Sanu: Wisznia, Szkło, Lubaczówka, Mleczka. Zwłaszcza ta ostatnia zalała setki hektarów.

Także w Jarosławiu wylew Sanu i długotrwałe ulewy poczyniły liczne szkody na placach i ulicach oraz w ogrodach. Wskutek wydobycia się wody z wylotów kanałowych w wielu miejscach zapadły się chodniki i osunęły w głąb ziemi słupy telegraficzne oraz słupy od przewodów elektrycznych.

APEL KS. METROP. SAPIEHY.

Książę Metropolita Sapieha wydał następująca odezwę do duchowieństwa:

Wobec niebywałej katastrofy powodzi, jaka dotknęła znaczną część naszego kraju, wzywamy Wielebne Duchowieństwo, by wzięło gorliwy udział

w akcji ratunkowej,

jaką władze rządowe rozpoczęły i zachęciły ludność do czynnej pomocy w tej działalności. Równocześnie polecamy, by we wszystkich kościołach naszej diecezji zaraz po otrzymaniu tej naszej odezwy odprawiono nabożeństwa błagalne dla uproszenia miłosierdzia Bożego i uchylenia wciąż jeszcze grożącej klęski.

† Adam Stefan, książę Arcyb. Krak.

W KRAKOWIE.

Jakkolwiek zapowiedziany był najwyższy stan wody na Wiśle pod Krakowem na środę o godz. 6-ej rano, co wywołałoby powódź, na szczęście jednak nie przyszło do tego. Przyczyn należy się doszukiwać w tem, że woda zaczęła mniej przybierać, wskutek zmniejszonych opadów w górze rzeki. Władze są tego zdania, że lepiej mieć wszystko przygotowane na wypadek tej strasznej ostateczności.

ZALANA WIELICZKA.

Nocy poprzedniej została zalana część miasta Wieliczki, w okolicy Sukiennnic, przez wezbrane fale rzeczki Serawki. Woda wystąpiła z koryta i spłynęła ulicami miasta. W okolicy budynku straży pożarnej woda zatrzymała się do rana, lecz wreszcie po przekopaniu odpowiednich rowów,

woda ustąpiła.

BURZA Z PIORUNAMI.

Kraków, 19 lipca. Około godz. 4-tej przeszła nad miastem niespodziewanie krótkotrwała burza z silnemi piorunami, które uderzyły w centrum miasta. Burza ta nie wyrządziła na szczęście większych szkód.

Jedynie silnemu przestrachowi spowodu gwałtownych uderzeń pioruna, uległy dwie osoby w śródmieściu. Pogotowie ratunkowe zaalarmowano na ul. Sławkowską. Tymczasem zatrzymano je już na Małym Rynku, gdzie wskutek przestrachu straciła nagle przytomność i dostała

szoku nerwowego

z drgawkami Józefa Filipek, kioskarka z Prądnika Czerwonego, lat 24.

Po udzieleniu pierwszej pomocy ruszyło pogotowie ratunkowe dalej na ul. Sławkowską, gdzie podobnie silnego szoku nerwowego dostała 16-letnia Helena Wawrzyk z Wieliczki, pracownica firmy „Philips".

OBERWANIE CHMURY WE LWOWIE.

Lwów, 19 lipca Wczoraj około g. 14.30 nastąpiło we Lwowie oberwanie chmury. Ulewny deszcz spowodował kompletne zalanie ulic, a w trzeciej dzielnicy i w szeregu ulic niżej położonych woda wdarła się do piwnic i mieszkań suterenowych.

ODEZWA.

Warszawa, 19 lipca. Wczoraj o godz. 17 zebrało się w gmachu prezydjum rady ministrów prezydjum ogólnopolskiego komitetu społecznego pomocy ofiarom powodzi pod przewodnictwem p. ministra Hubickiego. Opracowano statut organizacyjny komitetu i uchwalono odezwę, którą w najbliższym czasie komitet rozplakatuje w całej Rzeczypospolitej. Odezwa ta brzmi:

„Obywatele!

Straszliwa klęska dotknęła południowe i najludniejsze powiaty Rzeczypospolitej. Setki kilometrów ziemi położonych wzdłuż rzek i potoków górskich zalane zostały przez szalejący żywioł powodzi.

Niszczy on plony i domostwa, porwał ciężko zapracowany dobytek mieszkańców wsi i miast, pozrywał mosty, uszkodził drogi i mosty kolejowe, pochłaniając ponad setkę istnień ludzkich.

Nad zalanemi wodą terenami unosi się widmo nędzy.

Czyje serce nie zadrży w tym tragicznyn momencie? Kto pozostanie obojętnym w obliczu bólu i głodu wielu tysięcy ofiar tej

olbrzymiej katastrofy?

Świadomośc ogromnych rozmiarów klęski, świadomość biedy ludzkiej i poczucie solidarności narodowej z mieszkańcami zalanych terenów — nakładają na nas twardy mus i szczytny obowiązek przyjścia tej ludności z pomocą.

Akcja władz państwowych i całego społeczeństwa zjednoczyć się powinny w jednym wspólnym wysiłku ratowania powodzian.

Dla przeprowadzenia tej akcji pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, utworzony został ogólnopolski komitet społeczny pomocy ofiarom powodzi; w najbliższych zaś dniach powołane będą komitety wojewódzkie i lokalne.

Obywatele!

Rozpacz matek i płacz dzieci

apelują do waszych sumień i serc.

Spełnijcie swój obowiązek, śpieszcie z ofiarami w gotówce i w naturze. Najszersza pomoc wasza uzupełni akcję ratunkową, podjętą już w znacznych rozmiarach przez rząd.

Pomoc musi być szybka i skuteczna. Nie wolno wam ustać w pracy dopóki zgodnym wysiłkiem nie odbudujemy tego, co zniszczył nieubłagany żywioł.

Nie wolno nam spocząć, dopóki nie zapewnimy naszym braciom dachu nad głową, możności pracy i istnienia.

Prezydjum Ogólnopolskiego Komitetu Społecznego Pomocy Ofiarom Powodzi: Prezes: Hubicki, wiceprezesi: Klarner i Jurkiewicz, skarbnik: Henryk Gruber, sekretarz Gustaw Zieliński.

PRZYBÓR NA PRZEMSZY.

Kraków, 19 lipca. Sytuacja w samym Krakowie o godz. 1.15 była w dalszym ciągu niejasna. Niewiadomo, czy punkt kulminacyjny już minął, czy też jeszcze nie. Przybór wody wynosił ostatnio 2 cm. na godzinę, sygnalizują jednak znaczny przybór na Przemszy i Małej Wiśle.

Z drugiej strony sygnalizowany jest spadek wody na tak poważnej rzece, jak Skawa. W każdym razie pogotowie alarmowe w Krakowie i okolicy jest utrzymane i wojsko pracuje bez przerwy przy umacnianiu wałów w miejscach szczególnie zagrożonych.

OPAD WÓD.

Wadowice, 19 lipca. Na Skawie woda zaczęła nanowo opadać. O godz. 22.45 stan na wskaźniku — 2 metry. Z Makowa sygnalizują opad wód i częściowe wypogodzenie. Przelotne deszcze jednak

jeszcze padają.

Most na Skawie uszkodzony, zaś między Białą a Juszczynem — podmyty.

Sytuacja na Wiśle nadal poważna. Po przerwaniu wałów Wisła zalała przysiółki Spytkowice, Lipowo, Łączyny i Chrząstowice. Również zalana jest część Jaskowic. Sygnalizują jednak powolny opad Wisły. Na zagrożone tereny wyjechał starosta Klotz.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wygrana 200 tysięcy zł. padła na Nr. 135.613.

Warszawa, 19 lipca. W dzisiejszym dniu ciągnienia padła wygrana 200.000 zł. na nr. 135613.

Szczęśliwi zdobywcy nagród za uważne czytanie

(patrz str. 2-ga)

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w płaceniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 8.92, w płaceniu 8.90; funt angielski w żądaniu 26.65, w płaceniu 26.50; rubel złoty w żądaniu 4.62, w płaceniu 4.60; marka w żądaniu 2.00, w płaceniu 1.98; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25.

Ponure odkrycie wieśniaka.

TRUP PORWANEGO UCZNIA W ZBOŻU.

Kto zamordował Józia Chudobińskiego?

Zgierz, 19 lipca. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych komenda policji powiatowej w Łodzi otrzymała telefoniczny meldunek o znalezieniu na terenie gminy Brużyca Wielka rozkładających się zwłok młodego chłopca.

Nie ulegało wątpliwości, iż dzięki przypadkowi natrafiono

na ślad jakiejś zbrodni.

Na miejsce udał się specjalny oddział policjantów, którzy przystąpili do dochodzenia.

Na ślad natrafiono w następujących okolicznościach.

Stefan Krupiński, właściciel gospodarstwa rolnego we wsi Piaskowiec-Pienki, gminy Brużyca Wielka, powiatu łódzkiego, kosząc żyto znalazł w zbożu około godziny 5 popołudniu zwłoki w stanie całkowitego rozkładu. Głowa znajdowała się w odległości

kilku metrów od tułowia.

Przerażony dokonanem odkryciem wieśniak zaalarmował niezwłocznie policję, która już po upływie kilkunastu minut znalazła się na miejscu.

Udało się stwierdzić tożsamość zwłok.

Na oddzielonej od tułowia głowie znajdowała się czapka szkolna. Wewnątrz czapki, na obwodzie ze skóry znaleziono następujący napis:

„Józef Chudobiński, uczeń klasy IVa".

Odrazu stało się jasnem, że odnaleziono zwłoki 11-letniego Chudobińskiego, ucznia szkoły powszechnej, zamieszkałego w Zgierzu przy ulicy Aleksandrowskiej 11.

Chudobiński, o czem swego czasu doniosło „Echo" przed przeszło dwu miesiącami zaginął w zagadkowych okolicznościach. Chłopiec wracał mianowicie ze szkoły i na ulicy zatrzymany został

przez dwóch mężczyzn,

którzy prosili go o wskazanie drogi do Lućmierza.

Chudobiński chętnie zadośćuczynił prośbie owych mężczyzn i poszedł z nimi, aby wskazać im właściwą drogę. Od tej pory po chłopcu zaginął wszelki ślad.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Trup ucznia w zbożu.

(Dokończenie ze str. 1-szej).

Wiadomość o ponurej zagadce pól wsi Piaskowice - Pieńki, przedostała się lotem błyskawicy do Zgierza, gdzie zrobiła kolosalne wrażenie.

Wiadomość o odnalezieniu zwłok jedynaka okropne wrażenie wywarła zwłaszcza na rodzicach Chudobińskiego. P. Chudobińscy niezwłocznie udali się do Piaskowic. W zwłokach trudno było cokolwiek rozpoznać. Z całego tułowia opadło bowiem już ciało, i miejscami widać było kości. P. Chudobińscy rozpoznali zwłoki synka jedynie po czapce (wewnątrz której był napis) oraz

po inicjałach „J. Ch."

na szczątkach bielizny.

Rozpacz rodziców nie ma granic. P. Chudobińska kilkakrotnie mdlała.

Oddzielona od tułowia głowa, wskazuje na to, że ma się do czynienia z potworną zbrodnią dokonaną na osobie 11-letniego ucznia.

Czy tak jest w istocie, wykaże niewątpliwie sekcja lekarska, której poddane zostaną znalezione zwłoki.

Szczątki ucznia Józefa Chudobińskiego, zabezpieczone zostały na miejscu do czasu zejścia specjalnej komisji sądowo - lekarskiej.

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD
dwudziestej serji
za uważne czytanie.

Nagrody dwudziestej serji za uważne czytanie przypadły w udziale następującym czytelnikom:

PIERWSZĄ NAGRODĘ W KWOCIE 25 ZŁOTYCH otrzymała p. Zofja Bednarek, Łódź, Sterlinga 27.

DRUGĄ NAGRODĘ W KWOCIE 20 ZŁOTYCH otrzymał p. Bolesław Osiński, Tuszyn, Kościelna 27.

TRZECIĄ NAGRODĘ W KWOCIE 15 ZŁOTYCH otrzymała p. Apolonja Pietruszyńska, Łódź, ul. Marji Piotrowiczowej 18.

CZWARTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Mirosława Bagińska, Łódź, Wysoka 16.

PIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Sabina Kowalczykówna, Zgierz, Konstantynowska 12.

SZÓSTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Rozalja Ołubek, Łódź, Śląska 42.

SIÓDMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Zofja Hassenmajerówna, Ruda Pabjanicka, Aleje Kościuszki 17.

ÓSMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Jan Dobrzański, Ozorków, Zielony Rynek 14.

DZIEWIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Marja Rzegota, Łódź, ul. 28 P. Strzelców Kaniowskich 21.

DZIESIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. K. Lewandowska, Pabjanice, Piłsudskiego 22.

JEDENASTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Antoni Urbaniak, Łódź, Nawrot 54.

(Cyfry były ukryte w następujących słowach: zło1yć, biurali2tki, śli3kich, szo4era, szpi5alu, bie6nego, pi7karskim.)

Po odbiór nagród można się zgłosić w godzinach od 16.30 do 17.30 w administracji przy ulicy Żwirki (Karola) Nr. 2 lub filji przy ulicy Piotrkowskiej 11.

W ostatnim dniu (środę) koperty składać można tylko do godziny 15-ej.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Dotknięte powodzią tereny wizytują premjer Kozłowski, min. Kościałkowski i Butkiewicz oraz wicemin. Bobkowski i Piestrzyński. Premjer Kozłowski wczoraj wydał następującą ocenę sytuacji powodziowej.

„Delty rzek są całkowicie zalane. — Wały ochronne nie wytrzymały. Około 50,000 ojców rodzin jest bez środków do życia.

Z całości klęski będzie można sobie zdać sprawę dopiero, kiedy wody opadną.. Rząd rozpoczął w tej chwili akcję doraźnej pomocy, po czem przystąpi do akcji planowego zatrudnienia i wyżywienia dotkniętych powodzią, a potem trzeba będzie przystąpić do akcji siewnej, a wreszcie pomyśleć o odbudowie.

Obecnie należy przyjąć, że górne biegi rzek opadają już i że stan groźby przenosi się do dolnych biegów rzek. W szczególności przyjąć należy, że z końcem tygodnia, zaczną zagrażać Warszawie.

W okolicy Nowego Sącza jest około 600 domów zniszczonych przez powódź. Zakopane już nie jest zagrożone. Dokoła Krynicy są pozrywane mosty i uszkodzony tor kolejowy.

Według prowizorycznych obliczeń krakowskiego urzędu wojewódzkiego, straty wyrządzone powodzią w Małopolsce przekraczają 100 miljonów złotych.

Rozsiane dość gęsto na Podkarpaciu, Podhalu, w Tatrach i Beskidach łódzkie kolonje szkolne zostały na czas ewakuowane z zagrożonych miejsc.

(—) W poniedziałek 23 b. m. min. Beck udaje się samolotem do Tallina z wizytą do rządu estońskiego.

(—) Sąd Okręgowy skazał wczoraj na 8 miesięcy więzienia 21-letnią Helenę Wrześniak, służącą restauratorów Fogelmanów (Cegielniana 10), która dopuszczała się czynów lubieżnych z 10-letnim chłopcem Jerzykiem Wojciechowskim i zaraziła go chorobą weneryczną.

(—) Policji łódzkiej udało się schwycić międzynarodowego złodzieja kolejowego i hotelowego Stanisława Skuchę, który ograbił ostatnio dr. Ochmana z Poznania i legitymował się jego dokumentami.

(—) Sąd Okręgowy skazał wczoraj na półtora roku więzienia byłego inspektora tow. ubezp. „Vita" Adolfa Bestermana za defraudacje na szkodę tego towarzystwa.

(—) Na wczorajszej konferencji u komisarza Wojewódzkiego nową umowę zbiorową dla robotników sezonowych przyjęły wszystkie związki z wyjątkiem klasowego. Ponadto związek ten ma podjąć akcję o los nieprzyjętych do pracy 19 robotników.

(—) W ciągu ubiegłego półrocza zapas złota w Banku Polskim stale powiększał się i wyniósł na koniec czerwca r. b. 490,1 miljon zł. wobec kwoty 475,6 miljon zł. na 1-szy stycznia r. b. Wzrost zapasu złota w Banku Polskim wyniósł w tym czasie 14,5 miljon zł.

Tłumaczy się on głównie zanikiem tezauryzacji złota na rynku wewnętrznym.

ŻYCIE ZGIERZA.

STRAJK W TARTAKU.

W dniu wczorajszym wybuchł strajk w tartaku Weberskiego, przy ul. Mielczarskiego. Około 20-stu robotników opuściło pracę wskutek nowych zarządzeń administracji godzących w interes robotnika, jak obniżka płacy, gorsze warunki pracy itd.

PONĘTNA KACZKA.

Kwiatkowska Katarzyna, zamieszkała w Łodzi, przy ul. Rokicińskiej 39, lubi bardzo kaczki. Będąc w gminie Tum, zauważyła w zagrodzie gospodyni Żakowej Zofji, piękne, tłuściutkie kaczusie. Nie namyślając się wiele porwała jedną, jednakże na jej nieszczęście, świadkiem tego, był jeden z sąsiadów poszkodowanej, który Kwiatkowską przytrzymał, kaczkę odebrał i doniósł o tem policji; ta zaś spisała Kwiatkowskiej protokół, Kwiatkowska za kradzież stanie przed sądem.

Pomyślniejsza sytuacja w Krakowie.
Najbardziej zagrożony Szczucin.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Kraków, 19 lipca. Na terenie województwa krakowskiego sytuacja powodziowa przedstawia się w tej chwili następująco: najbardziej krytycznym ośrodkiem są ujścia Dunajca i Raby. Najbardziej zagrożony jest Szczucin. W akcji ratunkowej

biorą udział 3 statki,

szereg pontonów oraz oddziały saperów. Baon drugi saperów z Puław przybył do Krakowa i został natychmiast skierowany do Szczucina i na północ od Mielca. W Krakowie sytuacja jest pomyślniejsza. Jedynie na Dąbiu woda kanałowa zalewa pola i grunta. Dziś w godzinach przedpołudniowych wyleciały z Krakowa 4 samoloty wiozące korespondencje do odciętych miejscowości. Ponadto wysłany zostanie z Krakowa specjalny samolot z żywnością dla powodzian.

Zgon po spożyciu kawałka śledzia.
Zagadkowy wypadek we Lwowie.

Lwów, 19 lipca. — W mieszkaniu swem przy ul. Królowej Jadwigi 20, zmarł nagle wśród objawów gwałtownego zatrucia, murarz i dozorca tej realności 55-letni Karol Majger.

Denat rano na pierwsze śniadanie spożył

kawałek śledzia,

którego zakropił jedną ósemką litra wódki. Bezpośrednio potem dostał kurczów i stracił przytomność. Domownicy wezwali natychmiast lekarza, który po przybyciu na miejsce stwierdził już śmierć Majgera, nie zdoławszy ustalić przyczyny.

Również przybyły lekarz dzielnicowy nie ustalił przyczyny nagłego zgonu i polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej, dla przeprowadzenia sekcji. Organa policyjne zabezpieczyły dowody rzeczowe, a mianowicie dwa kawałeczki śledzia i resztki wódki.

Krzyk pod tramwajem.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 19 lipca. W dniu wczorajszym, około godziny 10 i pół wieczorem na ulicy Kopernika, przed posesją nr. 53, rzuciła się pod koła tramwaju linji nr. 5, jakaś młoda kobieta. Nieznajoma wyskoczyła na jezdnię, tuż przed tramwajem, tak, że zdezorjentowany motorniczy nie był w stanie zahamować wagonu.

Spod kół rozległy się przeraźliwe krzyki samobójczyni.

Wagon zatrzymano i desperatkę, opływającą krwią wydobyto.

Nieznajoma odniosła ogólne, ciężkie obrażenia całego ciała. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala Św. Józefa, przy ulicy Drewnowskiej. Nazwiska nieznajomej dotąd nie ustalono. Dochodzenie prowadzi policja.

W mieszkaniu własnem, przy ulicy Krakusa 12 oblany wrzątkiem odniósł oparzenia obu nóg Stefan Mirecki. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

•

W korytarzu przy ulicy Przędzalnianej 98 spadła ze schodów i odniosła ogólne obrażenia ciała Walerja Książek, zamieszkała w tymże domu. Poszkodowanej udzielił pomocy lekarz Ubezpieczalni Społecznej.

•

Na Żabieńcu spadła z wozu i złamała rękę Walerja Kozłowska, zamieszkała przy ulicy Bazarnej 9.

Kozłowską przewieziono na kurację do szpitala.

ŻYCIE PABJANIC.

KRADZIEŻ.

W tych dniach nieznani złoczyńcy, korzystając z nieobecności właścicieli dostali się przez okno do mieszkania niejakiego Gustowskiego zam. w Pabjanicach przy ul. Kazimierza 7 i skradli 3 garnitury, obrączki ślubne, pierścionki, sztuczkę towaru i t. p. przedmioty ogólnej wartości 700 złotych.

Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczny pościg i już jest na tropie złodziei, którzy jak zdołano ustalić, uciekli w stronę Tuszyna.

B. P.

Upały!...

Łódź, 19 lipca. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8-ej rano temperatura wynosiła 21 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 13 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 742,6 milimetra. Tendencja barometryczna — nierównomierny spadek ciśnienia.

Wiatry północne i północno - zachodnie z szybkością do 1 metra na sekundę.

W ciągu dnia pogodnie.

Wczoraj najwyższy stan termometru w Łodzi wynosił w słońcu 31 — stopni powyżej zera, w cieniu — 20 stopni.

Dziś upał większy. O godzinie 10 rano termometr w słońcu wykazywał — 28 stopni, w cieniu zaś 24 stopnie powyżej zera.

Wrażenia z Londynu.

MIASTO MĘŻCZYZN.

Karykatury na chodniku.

Londyn, w lipcu.

Po przybyciu do Londynu na dworzec Wiktorji możnaby nawet, zamknąwszy oczy, być pewnym, że przebywa się w Anglji: żadnych krzyków, ani zdenerwowanego głosu. Nawet urzędnik celny wydaje się łaskawy i pobłażliwy przy rewizji bagażu. Skraca to znakomicie przedwstępne kroki powitalne w pięknej stolicy Anglji.

Przedewszystkiem uderzają przybyszów taksówki londyńskie, przypominające dawny typ samochodów, wysokich, z krótkiemi motorami. Nie chodzi jednakże w tym poszczególnym wypadku o tradycję, lecz o wygodę tylko: w aucie pomieścić się muszą wygodnie

cylindry panów,

a krótki samochód jest dogodniejszy na skrętach ulic przy olbrzymim ruchu londyńskim.

Po ulokowaniu się w jednym z hoteli wpobliżu Hyde - Parku i spożyciu późnego obiadu, jaknajmniej przystosowanego swym jadłospisem do kuchni angielskiej, stanowiącej jedyną ujemną stronę wytwornego kraju, skorzystaliśmy z pięknego wieczora, by wpobliżu sąsiedniego Marble Arch posłuchać przygodnych mówców Hyde - Parku. Zjawisko, które wydawałoby się śmieszne w każdym innym kraju, tutaj

nie razi nikogo.

Kto chce, prawi kazania na dowolne tematy: zbawienia duszy, miłości bliźniego i wolnej miłości, krytyki rządu, kapitalizmu w Afryce Południowej, niewoli w Indjach, albo też zachwala jaki produkt miejscowy — wodę do włosów lub coś podobnego. Od czasu do czasu jakaś niewiasta z Armji Zbawienia zaśpiewa hymn nabożny, podczas gdy obok niej młodzieniec donośnym głosem ryczy o „dobrodziejstwach“ komunizmu.

Trudno o bardziej urozmaicone i rozweselające widowisko i obojętniejszą postawę słuchaczy, wśród których zwracają uwagę czerwone mundury przystojnych i postawnych żołnierzy gwardji konnej i pary zakochanych.

Kochankowie Hyde - Parku i innych zielonych ogrodów pięknej angielskiej stolicy stanowią jedyną manifestację uczuć olbrzymiego miasta, gdzie nikt pozatem — na chwilę choćby — nie uzewnętrznia tego, co czuje.

Ulica w Londynie,

jakkolwiek ruchliwa,

nie tętni życiem, jak w Paryżu. Jest właściwie tylko drogą bez kawiarń i tarasów, ze sklepami, w których pomimo skromnych pozorów jednakże mieści się wszystko, co nietylko zadowolić może potrzeby ludzkie, lecz stanowi także radość człowieka.

Powiadają, że Londyn jest „a man's town“, czyli miastem mężczyzny. Istotnie rzec można, że jest rajem męskim. Co trzeci sklep sprzedaje fajki, tytoń, papierośnice, cygarniczki, i ustniki do papierosów, oraz kusząco eleganckie zapalniczki. Inne magazyny pełne są eleganckich koszul męskich i wytwornych krawatów, inne znowu sprzedają płaszcze i obuwie męskie. Niekiedy widzi się na wystawie kilka par damskiego obuwia, ale stanowi to

objaw rzadki.

...cesorja stroju damskiego ześrodkowują się na ulicach śródmieścia Bond Street i Hanover Square. Zresztą wszystkie inne magazyny przeważnie służą modzie męskiej. Na Savile Row, za skromnemi wystawami, mieszczą się zakłady renomowanych krawców londyńskich, dyktujących modę całemu światu męskiemu. Prawo wstępu do tych zakładów uzyskuje się tylko po prezentacji, a właściciele ich nigdy nie rozsyłają rachunków. Jak z tego widać, wśród dyktatorów mody męskiej w Londynie panuje specjalna atmosfera. Sama ulica Savile Row nosi charakter zamknięty, półcienia i dyskrecji.

Znacznie większem ożywieniem odznaczają się ulice dzielnicy Soho,

uprzywilejowanej przez artystów.

Ciekawa jest również ulica Fleet Street — siedziba wszystkich dzienników, czasopism i agencyj prasowych. Czytamy w przejściu nazwy rozgłośnych dzienników angielskich, kierując się do giełdy, do nieprzebranych tłumów londyńskiej City, które krążą, nie popychając się nigdy, na największym rynku pieniężnym świata.

Jak dla nas nietylko największą ozdobą Londynu, ale i jego największą atrakcję stanowią piękne parki, o drzewach, posadzonych przez słynnych mężów stanu, ze wspaniałemi stawami, zaludnionemi wodnem ptactwem, gdzie piękne okazy flamingów i ibisów są tak oswojone z ludźmi, że nie raczą nawet odwrócić głowy, jeżeli mija je mała łódź żaglowa, zabawka dziecięca. Pełno tu również łabędzi na wodzie i owiec na murawie — pastwiskach wiejskich tuż obok rojnego Piccadilly. Obfitość kwitnących rododendronów w symfonji dobranych barw, śpiew ptasząt, nadają zakątkom parku charakter zarówno wspaniałego, jak i sielskiego krajobrazu.

Około południa w Hyde - Parku, na słynnej alei Rotten Row, widzieliśmy kawalkadę arystokracji londyńskiej, a na chodniku podziwialiśmy artystę, zwanego tutaj „trotuarowym“ (side — walk artist), który komentuje wydarzenia dnia dowcipnemi uwagami, pisanemi kredą na trotuarze albo też

pełnemi humoru karykaturami.

W naszej obecności wyrysował olbrzymi plaster łososia w kolorze naturalnym, z napisem: „Łatwe do wyrysowania, lecz trudniejsze do otrzymania“. Po ukończeniu rysunku artysta kładzie obok niego stary, zniszczony kapelusz, zaokrąglony w kształcie czarki, pisze przy nim „dziękuję“ i oddala się na drugi koniec przeznaczonej mu działki chodnika, obojętny na harce koni za kratą parku.

Zapytany przez nas, czy jest zadowolony ze swego zawodu, odpowiedział nam:

— O! tak. Półtora roku temu jeszcze nocowałem na ławkach skwerów, gdy rzucili mi się w oczy artyści, w ten sposób zarabiający na życie. Popracowałem nad sobą, gdyż nigdy jeszcze nie rysowałem dotąd, .

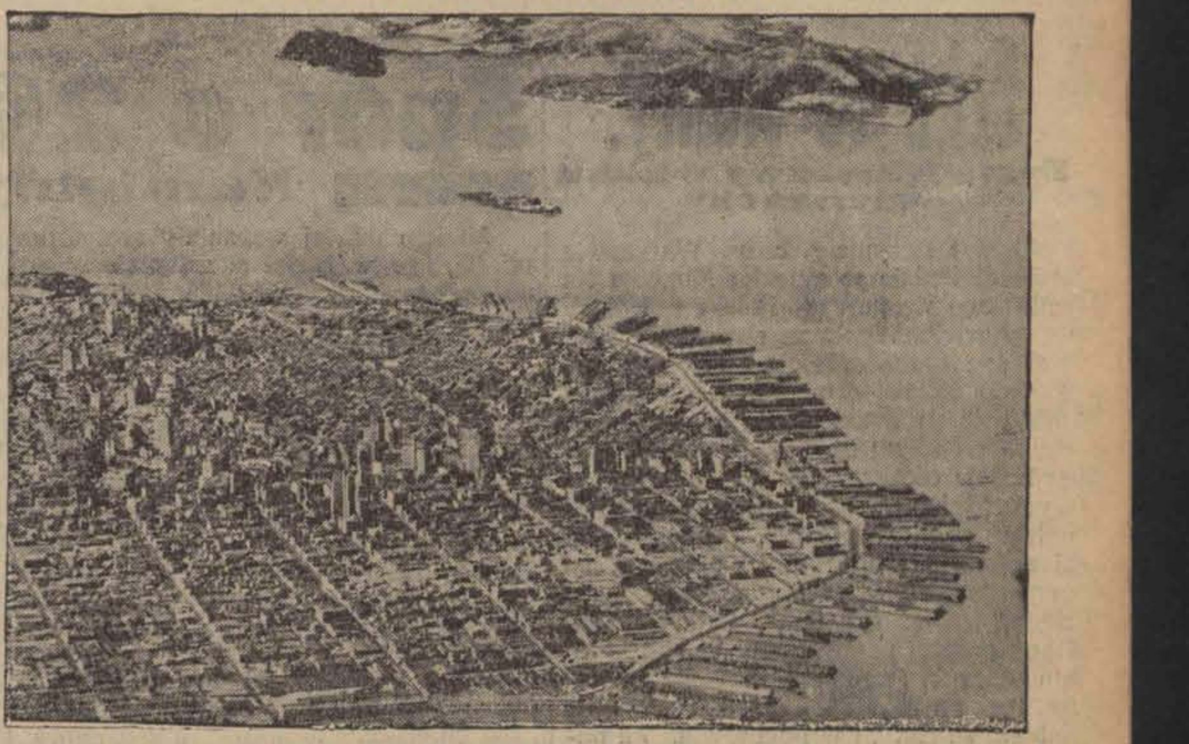
a obecnie żyję dostatnio.

Wyrzekł to z wzruszającą godnością, a my obserwowaliśmy w międzyczasie jego obuwie, popękane na wszystkie strony, wystrzępane spodnie i starą, zniszczoną marynarkę.

Bogactwo i nędza, światła i cienie, oto kontrasty najwytworniejszej stolicy europejskiej, o atmosferze wysokiej kultury.

Bull.

San Francisco



ognisko ostatniego strajku w Ameryce.

„PIĘKNY JERZY”

Naczelny tłumacz Ligi Narodów.

Liga Narodów posiada w Genewie specjalne biuro tłumaczeń, w którem pracują ludzie, mówiący wielu językami świata. Kierownikiem tego biura jest znany w całej Genewie „piękny Jerzy”, czyli inaczej mówiąc p. Jerzy Mathieu, który przed kilku dniami obchodził oryginalny jubileusz: tłumaczenia

pięciotysięcznej mowy.

Zadaniem „Pięknego Jerzego” jest tłumaczenie mów, wygłaszanych na sali obrad Ligi Narodów. Jeżeli ktoś mówi po francusku, — piękny Jerzy tłumaczy to na angielskie i odwrotnie Jego francuszczyzna jest cudowna, natomiast z angielszczyzną jest... trochę gorzej.

„Piękny Jerzy” pracuje w sposób istotnie zagadkowy.

Podczas jakiegoś przemówienia stoi on z notatnikiem w ceratowej okładce w ręku i niekiedy notuje sobie niektóre zwroty. Następnie wygłasza tłumaczenie, zaglądając tylko od czasu do czasu do notatnika.

Wielokrotnie indagowano „Pięknego Jerzego”, na czem polega

tajemnica jego pracy,

odpowiedział, że pamięć jego ma własności płyty gramofonowej. Każde wypowiedziane słowo utrwala się momentalnie w jego mózgu i może je powtórzyć w kilka godzin po jego wygłoszeniu.

Rekordem jego jest przełożenie mowy ministra Sato, delegata Japonji do Rady Ligi. Sato mówił przez trzy bite godziny. „Piękny Jerzy” zanotował sobie zaledwie piętnaście zdań i tłumaczył spokojnie przemówienie również przez bite trzy godziny. Ani razu się nie zająkał lub zawahał.

Genjalny tłumacz posiada obecnie sławę światową. Zawezwano go swego czasu specjalnie do Londynu dla tłumaczenia mowy króla Jerzego na otwarciu światowej konferencji gospodarczej. Wielokrotnie z usług jego korzystają i różni politycy.

„Piękny Jerzy” twierdzi, że najprzyjemniej mu było tłumaczyć przemówienie Brianda, a obecnie ministra greckiego Politisa, który przemawia najpiękniejszą francuszczyzną z całej Ligi Narodów, Najtrudniejsze są przemówienia delegata włoskiego Ruspoli'ego, który mówi niesłychanie

szybko i niewyraźnie.

„Piękny Jerzy” rozpoczął swą karjerę w roku 1920. Pewnego dnia, pracując w banku paryskim, zastępował swego kolegę w roli tłumacza na pewnej konferencji ekonomicznej. Występ ten wypadł tak wspaniale, że zaangażowano go na stałego tłumacza komisji.

Od roku 1925 jest naczelnym tłumaczem Ligi Narodów. Posiada on kolekcję wszystkich sław polityki światowej które podpisują się na jego zdjęciach słowami: „Najlepszemu tłumaczowi świata”.

ANTONI MARCZYŃSKI.

Strzał o świcie

29

Powieść.

— Tego jegomościa, — ryknął na swoich agentów, wskazując amatora noclegów w sianie, — odprowadzić do mojego pokoju. Tam go przesłucham. W cztery oczy!... A gdyby tam ktokolwiek obcy chciał wejść pod jakimkolwiek pozorem, to... no, wy już wiecie sami, jak taką osobę spławić!

Było to wypite najwyraźniej do Julji i do Michała, bowiem na nich spoczął wzrok rozsierdzonego inspektora. Julja odeszła natychmiast z miną królowej, którą rewolucjoniści wypędzają z jej sypialni lecz Michał nie lubił się przejmować; przyjaźnie uśmiechnięty podszedł do Hubera.

— Chciałem pana prosić o jedno, — zaczął zniżonym głosem.

— Nie mam teraz czasu.

— Zajmę panu tylko pół minuty... Przypuszczam, że poleci pan swoim podwładnym przetrząsnąć cały pałac od piwnic, aż po strych, prawda?

— Rozumie się.

— W trakcie tych poszukiwań pańscy ludzie znajdą niewątpliwie moc przedmiotów, które naogół uważa się za śmiecie, a które...

— O co panu chodzi? — wtrącił Huber popędliwie.

— O niedopałki i ustniki papierosów.

— Ach, pan wciąż liczy na te „Damesy“?

— Broń Boże. Mnie tutaj interesują wyłącznie papierosy „Camel“. Niech pan łaskawie wyda polecenie swoim agentom, aby sobie dobrze zapamiętali, gdzie, w których pokojach, koło jakich mebli, drzwi, czy okien znajdą niedopałki owych „Cameli“... To już wszystko, o co chciałem pana prosić.

Inspektor Huber uśmiechnął się ironicznie.

— Lubię to ogromnie, — rzekł,— gdy laik bawi się w detektywa.

— Niech pan nie lekceważy laika bo on niekiedy może wiedzieć więcej, niż pan... Cóż pan naprzykład wie o tym elegancie? Nic! A ja wiele wiem, że mu Józef na imię, że go coś łączy z panią Ireną Bolton że depeszował i...

Huber nie słuchał dalej. Podbiegł do nieznajomego, zażądał od niego legitymacji, spojrzał, przeczytał: — Józef Moll, inżynier chemji, — poczem wrócił do Michała Boltona.

— No i co, czy miałem rację? Azali nie jest mu Józef?

— Nie sztuka, wiedzieć, skoro go pan znał oddawna, — odburknął Huber.

— Znam go od pół godziny podobnie, jak i pan.

— Powiedzmy, powiedzmy... A cóż z tą depeszą, czy zna pan jej treść?

— Częściowo. Było w niej jedno zdanie, które p a n a niewątpliwie zelektryzuje, brzmiało bowiem tak: „Przyjadę nocnym pociągiem i rozprawię się z nim ostatecznie“.

— Co pan mówi! „Rozprawię się z nim o s t a t e c z n i e“?! Ależ to stanowiłoby miażdżący dowód jego winy!

— Zaraz też sobie pomyślałem, że pan tak sobie pomyśli...

Rozgorączkowany inspektor nie zauważył drwiącego uśmieszku Michała.

— I co jeszcze? Co jeszcze zawierała ta depesza? — dopytywał.

— Tego, niestety, nie wiem, gdyż zaledwie przeczytałem jedno zdanie, pani Irena ocknęła się z omdlenia i wyrwała mi telegram z dłoni. A żeby pan widział, jakim mnie wzrokiem zmierzyła!

— Ach, gdybym mógł odnaleźć tę depeszę!

— Niech pan jej każe szukać w pokoju pani Elżbiety Reyowej, bo tam Irena Bolton do wczoraj mieszkała... A jeśli depeszę zniszczyła, to także nie ma się o co martwić: w urzędzie telegraficznym zrekonstruują ją panu napewno.

Okazało się to zbędnem, gdyż jeden z agentów znalazł telegram w sypialni Elżbiety Reyowej, w torebce Ireny; jego cały tekst brzmiał następująco:

BĄDŹ GOTOWA STOP PRZYJADĘ NOCNYM POCIĄGIEM I ROZMÓWIĘ SIĘ z NIM OSTATECZNIE STOP ALE NARAZIE NIC NIE MÓW O MYM PRZYJEŹDZIE STOP JÓZEK.

Inspektor Huber bez wahania uznał tę depeszę za niezbity dowód winy Józefa Molla, a zarazem za dowód, że morderstwo było zgóry uplanowane, że nie zachodziło tutaj zabójstwo w afekcie.

— W imieniu Rzeczypospolitej aresztuję pana... Czy przyznaje się pan do zamordowania świętej pamięci Ludwika Boltona?

— Nie. Ja go nie zabiłem.

— Przyznanie się mogłoby być w procesie okolicznością łagodzącą.

— Możliwe, ale dla mordercy. Ja nim nie jestem, zapewniam pana

— Przyjmuję to do wiadomości i nie tracę nadziei, że po kilku dniach pobytu w areszcie pan zmięknie; tak zawsze bywa... A teraz jeszcze jedno maleńkie pytanko; czy do popełnienia tej zbrodni namówiła pana żona zabitego, czy ktoś inny?

— Irena?!

— Acha, zatem pan przyznaje, że pani Irena Bolt...

— Jak pan śmie! — oburzył się Moll. — Irena to anioł!

— A zatem po raz pierwszy w mojej praktyce, — odparł Huber szyderczo, — będę musiał aresztować a n i o ł a.

— Ją?! Jakiem prawem?! Dlaczego?!

— Pod zarzutem współdziałania z mordercą, z którym się komunikowała, czego mamy dowody. — Tu potrząsnął znalezioną depeszą. — Chyba, że pan oświadczy wyraźnie iż dokonał pan zbrodni bez jej udziału...

Punktualnie o godzinie dwunastej w południe zajechała do Jeleniowa komisja sądowo-lekarska. Ispektor Huber powitał ją w hallu pałacu.

— Panie sędzio, — rzekł, witając się z sędzią śledczym, — mam zaszczyt zakomunikować panu, że sprawcę ująłem.

— O! Tak szybko? Gratuluję!.. I któż to jest?

— Niejaki Józef Moll, inżynier chemji.

— Myli się pan! — zawołał ktoś głośno.

Całe „ciało komisyjne“ odwróciło głowy; po schodach wstępował szybko Michał Bolton, trzymając oburącz małe blaszane pudełko. Gdy je otworzył, oczom przybyłych ukazało się kilka niedopałków grubych, bezustnikowych papierosów.

— Myli się pan inspektor, — pośrzył; — zbrodniarz pali „Came a Józef Moll „Damesy“.

— Jak pan powiada? „Kamele“? Sędzia śledczy był zdziwiony— o takich papierosach nawet nie słyszałem. Czy to może zagraniczne?

— U-chum, — mruknął Michał w zamyśleniu.

Huber wskazał dyskretnie na niego, a potem popukał się po czole.

— Panie sędzio, — rzekł, —czy p r z y z n a n i e, się sprawcy czynu jest wystarczającym dowodem?

— Ależ to korona wszelkich dowodów!

—A zatem mam zaszczyt oświadczyć, — Huber spojrzał zwycięsko na Michała,— że Józef Moll p r z y z n a ł się do zarzuconej mu zbrodni!

ROZDZIAŁ XXI

Przez wzgląd na stan zdrowia Ireny tajono przed nią początkowo co zaszło w pałacu, lecz na dłuższą metę tajemnicy nie dało się utrzymać. Powiedziano jej więc najpierw że Ludwik został raniony, pod wieczór dodano, że jego stan się pogorszył, aż nazajutrz wyjawiono jej całą prawdę. I ku ogólnemu zdumieniu, wiadomość o śmierci męża mniejszy u niej wstrząs wywołała, niż wiadomość o aresztowaniu domniemanego zabójcy, Józefa Molla

— To niemożliwe! — krzyknęła — To fałsz! Józef jest niewinny! On nie byłby zdolny do tego, nie! Ja za to ręczę głową!

— Ależ on się sam przyznał, że zabił!

— On się przyznał?!

— A ja, — odezwał się Michał Bolton, — pomimo to wierzę w jego niewinność!

Za to oświadczenie „zainkasował“ doraźnie garść drwiących uśmieszków, tylko Irena spojrzała nań z gorącą wdzięcznością.

— Dziękuję panu, — wyszeptała, podając mu dłoń.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dnia 1 sierpnia r. b. w Warszawie otwarta będzie w gmachu Muzeum Narodowego wystawa „Polska i Polacy w świecie”. Wystawa potrwa miesiąc. Jest ona organizacyjnie związana ze zjazdem Polaków z zagranicy, który odbywać się będzie w sierpniu r. b. Przed wejściem na wystawę umieszczona będzie ośmiometrowa statua Polaka, wyobrażającego 33 miljonowy naród polski. Podstawą statui będzie kula ziemska. Postać trzymać będzie w jednym roku pług przeorywujący kulę ziemską, w drugiem Orła Białego. Obok postaci umieszczony będzie karabin na znak, że nie czas obecnie na wojny, lecz na pracę pokojową, niemniej jednak, że jest on w pogotowiu. Za postacią na olbrzymiej płaszczyźnie trzech pięter Muzeum umieszczone będą dwie wielkie półkule z uwidocznieniem na nich większemi skupieniami Polaków na obczyźnie. Postać połączona będzie specjalnemi niciami z powyższemi skupieniami, co będzie symbolem łączności macierzy z emigracją. Zarówno statua jak i obie półkule będą odpowiednio naświetlone. Podczas wystawy czynny będzie specjalny teatr, w którym grane będą liczne sztuki regjonalne z tańcami i śpiewami właściwemi poszczególnym ziemiom. M. in. teatr ten da przedstawienia poświęcone Kujawom, ziemi Łowickiej, Kaszubom, Ślązakowi, Kurpiom itp.

* * *

Dnia 25 lipca r. b. oczekiwany jest w Warszawie przyjazd większej grupy kapitalistów i przemysłowców niemieckich. Celem przyjazdu przedstawicieli świata przemysłowego i finansowego Niemiec jest zapoznanie się z możliwościami inwestowania kapitałów w Polsce. W wycieczce bierze udział 150 osób. Poza Warszawą uczestnicy wycieczki zwiedzą większe ośrodki przemysłowe w kraju.

* * *

Znajdujące się w stanie likwidacji tow. ubezpieczeniowe „Rosja” wypłaciło niedawno swym przedwojennym klientom 6 proc. wkładów, zdobywszy 2 miljony złotych ze sprzedaży wielkiej kamienicy w Warszawie. Obecnie w stanie finalizacji znajdują się pertraktacje z kapitalistami zagranicznymi, którzy kupują od tow. „Rosja” wielką kamienicę przy ul. Marszałkowskiej 124, za którą towarzystwo uzyskać ma 4.200.000 złotych. Z sumy tej ubezpieczeni otrzymają dalsze 12 proc. swoich wkładów przedwojennych.

Krateczki.

Spór o 20 złotych.

Namiętny szewc.

Miałem dzisiaj wspaniały sen. Śniło mi się, że w Łodzi zaczęły się ulewne deszcze. Rzeka Łódka wystąpiła z brzegów i zalała bliższe i dalsze okolice. Nowomiejska i wszystkie przyległe okolice znalazły się pod wodą, która zniosła większość domów. Po kilku dniach powódź dotarła do Placu Wolności. Magistrat został porwany żywiołową falą i zaniesiony przez nią do Pipidówki, gdzie wreszcie znalazł się na właściwem miejscu. W Łodzi zaczęła się panika. Większość mniejszości opuściła miasto, zostawiając w panice całą przędzę i gotową manufakturę. Woda dotarła do ulicy Piotrkowskiej i zalała całkowicie obradujących akurat nad skutkami ekonomicznemi dłubania w nosie fabrykantów. Lokal ich znalazł się pod wodą i wszyscy zatonęli.

Po kilku dniach ulewnych deszczów i powodzi Łódź zniknęła z powierzchni ziemi. Zatonęły wszystkie akta urzędów skarbowych, zatonęli podatnicy, nie zostało nawet śladu po kasie chorych Zaczęło być pięknie. Słonko znowu zaświeciło i na miejscu gdzie niegdyś stały fabryki, brudne domy, gdzie były dziury w asfalcie i kocich łbach, zakwitła zielona, ładna trawka. Zamiast ohydnej, cuchnącej, obskurnej Łodzi wyrosła miła dla oka pachnąca zielenią pustynia.

To był naprawdę piękny sen. Obudziłem się, pewny, że leżę na trawce, że ptaszki śpiewają nad moją głową, a nagle jakiś ptaszek zawył ludzkim głosem:

— Wiśnie za jedne 80 groszy! Pomidory! Kalafiory!

Ptaszek przeobraził się w podwórzowego handlarza, łąka w wielki, obskurny dom łódzki, trawa w kurz i zaduch.

Już dawno mówię, że tragedją Łodzi jest to, że nie posiada żadnej rzeki. I dlatego nie może być u nas powodzi. Rzeczywiście, gdyby tak Łódź zalało, niktby nie poniósł straty. Urodzaje nie byłyby zniszczone, gdyż na Piotrkowskiej poza końskim nawozem nic nie rośnie. Podmycie fabryk wraz z fabrykantami i robotnikami rozwiązałoby raz na zawsze kwestję bezrobocia i Łodzi, która uważana jest w Warszawie, może i nie bez pewnej racji, za wrzód na ciele Polski. Z chwilą, kiedy Łódź przestałaby istnieć, przestaliby również istnieć nudni pesymiści, ludzie, którzy psychozą stękań kryzysowych zarazili cały świat, ludzie, którzy poza pieniądzem uznają tylko gotówkę, ludzie, którzy jeśli mówią już o kimś dobrze, to chyba tylko o sobie, ludzie o chłopskim sprycie a kurzym mózgu. Słowem, nie miałbym nic przeciwko temu, aby mój sen sprawdził się naprawdę. Nie znaczy to, że wierzę w sny. Ale wierzę w Boga, który już chyba dłużej nie może przecież ścierpieć tego obrzydliwego miasta.

OPLUTY SZEWC.

Tylko w Łodzi zdarza się tyle spraw o oplucie bliźniego. Nic dziwnego. Łodzianin który pluje wszędzie, na ulicy, w mieszkaniu, w teatrze, pluje naturalnie na podłogę, dywan, posadzkę, taki łodzianin uważa plucie za, „poprostu”, artykuł pierwszej potrzeby” życiowej. Z tych względów, kiedy łodzianin nie znajduje słów, któreby okazały dostatecznie silnie jego wzgardę wobec przeciwnika, pluje na niego. Pluje nie w przenośni, lecz dosłownie. Jeden z oplutych wyciera chusteczką twarz i mówi: co za niemądre kawały, inny znowu, ale już znacznie rzadziej, obraża się i kieruje sprawę do sądu.

Franciszek Szczawiński posiada mały skład obuwia na ulicy Szopena. W składzie tym w charakterze czeladnika pracował Jan Syporski. Szczawiński płacił ile mógł, to znaczy nie wiele, płacił jak mógł, to znaczy niepunktualnie, słowem 14 czerwca między pryncypałem a czeladnikiem wynikła sprzeczka o 20 złotych, których Szczawiński nie mógł mu zapłacić. Czeladnik coraz energiczniej nastawał na zwrot, Szczawiński powtarzał wkółko „nie mam”, aż zdenerwowany czeladnik plunął w twarz majstrowi.

Majster poskarżył się sądowi i w konsekwencji Sąd Grodzki skazał Jana Suporskiego na 20 zł. grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Matka zaniemówiła na widok trupa córki.

Wieśniak zabił motyką ukochaną.

Z Rohatyna donoszą:

W miejscowości Hrehorów (pow. Rohatyn) rozegrała się ponura tragedja miłosna, którą spowodowała ślepa zazdrość. Od pięciu lat kochał się Paweł Marciniak w najpiękniejszej dziewczynie we wsi Annie Biryl, nie ciesząc się jednak jej wzajemnością. Do pięknej bowiem Anny zalecało się wielu miejscowych i zamiejscowych młodzieńców.

Zakochany Marciniak cierpiał wiele spowodu nieodzwajemnionej miłości swej ukochanej, o czem

szeroko opowiadał we wsi.

Często też dochodziło do scysyj i bójek między Marciniakiem a jego rywalami. Z biegiem czasu jednak Anna zrozumiała miłość Marciniaka. Poczęła się z nim częściej widywać mimo sprzeciwu rodziców. Ostatnio uważano ich za nierozerwalną parę zakochanych. Szczęście miłosne Marciniaka nie trwało jednak długo. Ukochanej jego bowiem począł się w ostatnim miesiącu oświadczać swemi uczuciami zamożny parobek wiejski. Znajomi Marciniaka, donosili mu, że ukochana jego zdradza go coraz bardziej. Wściekły z zazdrości Marciniak oświadczył: „Nie bójcie się, ja już tej sprawie koniec położę”!

Nastąpiła tragedja. Do pracującej w polu Birylówny zbliżył się Marciniak, czyniąc jej wyrzuty, na które ona odpowiedziała, że nigdy nie traktowała

jego miłości poważnie.

Słowa te wyprowadziły z równowagi Marciniaka, który w trakcie wymiany słów wyrwał dziewczynie z rąk motykę.

W zapalczywej pasji ugodził ją po chwili tem narzędziem w skroń. Birylówna padła na ziemię w kałuży krwi krzycząc przeraźliwie. Pracujący w polu chłopi przybyli na pomoc, która okazała się spóźnioną, w kilka chwil później Birylówna

wyzionęła ducha.

Marciniak, natychmiast po zamachu — uciekł. Rozpoczęto za nim energiczne poszukiwania. W trzy godziny później znaleziono go w odludnem miejscu martwego, w kałuży krwi. Popełnił on samobójstwo, oddając do siebie kilka strzałów z karabinu, własnej roboty. Dzisiaj odbędzie się pogrzeb obu ofiar tragicznej miłości.

Matka zamordowanej na wiadomość o tragicznym wypadku zaniemówiła. Odzyskała dopiero mowę na widok przyniesionych zwłok córki. Część ludności domaga się pochowania obok siebie ofiar tragedji.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.

RASZYN.

16,00 Muzyka baletowa (płyty).
17,00 „Skrzynka pocztowa” — omówi dr. M. Stępowski.
17,15 Recital fortepian. O. Koschesa.
17,45 Pieśni amerykańskie w wyk. J. W. Kay-Kuczyńskiej. Akomp. L. Urstein.
18,00 „Jaja, produkt pożywny i tani” — wygł. p. A. Masłowiczówna (pogadanka).
18,15 Słuchowisko ze Lwowa.
19,00 Rozmaitości.
19,10 Program na dzień następny.
19,15 Recital z Wilna.
19,40 Utwory skrzypcowe w wyk. E. Umińskiej (płyty).
19,50 Wiadomości sportowe.
20,00 „Myśli wybrane”.
20,02 „Przegląd teatralny”.
20,12 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. M. Karwowskiej (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein.
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej.
21,02 „Kącik dla młodzieży wiejskiej” — wygł. inż. Z. Kobyliński.
21,12 Koncert popular. Wyk.: Ork. symfon. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i St. Roy, tenor — transm. z Poznania.
22,00 „Prusy Wschodnie wczoraj, dziś i jutro” — wygł. red. St. Poraj.
22,15 Muzyka tan. i lekka (płyty).
23,00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotniczej.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

17,00—17,15 Muzyka (płyty).
20,08—20,12 Repertuar teatrów.
21,02—21,12 Muzyka (płyty).

PIĄTEK, dnia 20 lipca.

RASZYN.

6,30 Pieśń poranna.
6.35, 6.53, 7.10 Muzyka poranna (płyty).
6,38 Gimnastyka.
7,05 Dziennik poranny.
7,20 Chwilka pań domu.
7,25 Program na dzień bieżący.
7,30 Rozmaitości.
11,57 Sygnał czasu.
12.00 Hejnał.
12,03 Wiadomości meteorologiczne.
12,05 Przegląd prasy polskiej.
12,10 Koncert Zespołu salon. Z. Grossmana.
13,00 Dziennik południowy.
13,05 Arje operowe (płyty).
13,55 „Z rynku pracy”.
14,00 Wiadomości o eksporcie polskim.
14,05 Wiadomości gospodarcze.
16,00 Godzina muzyki lekkiej w wyk. Ork. Jazzowej Tad. Sygietyńskiego z udz. T. Mankiewiczówny (śpiew). Akomp. L. Urstein.
17,00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. (Transmisja ze Lwowa.
17,30 Koncert pop. z Ciechocinka w wyk. Ork. symf. pod dyr. Bron. Szulca.
18,00 Reportaż red. Kaz. Muszałówny „Królewskie miasto — Nowy Sącz”.
18,15 Recital śpiewaczy G. Matjasiaka (baryton). Przy fort. L. Urstein.
18,30 Płyty.
18,45 Pogadanka o Challenge'u.
18,55 „Jak spędzić święto?”
19,00 Rozmaitości.
19,10 Program na dzień następny.
19.15 Muzyka jazzowa w wyk. Ork. Jacksona i Ray Noble'a (płyty).
19,50 Wiadomości sportowe.
20,00 „Myśli wybrane”.
20,02 „Skrzynka pocztowa techniczna” — omówi p. W. Frenkiel.
20,12 Prof. R. Chojnacki omówi program koncertu symfonicznego.
20,22 Koncert symf. ze studja. Wyk. Orkiestra symfon. P. R. i Chór męski „Harfa” pod dyr. Tad. Mazurkiewicza.
20,55 Dziennik wieczorny.
21,05 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagr. z Wilna.
21.15 D. c. koncertu symfon.
22,05 „W ojczyźnie syreny” — wygł. p. M. Leszczyńska - Mittelstaedt. (Felj.).
22,20 Muzyka tan. z danc. „Paradis”.
23,00 Wiadom. meteor. dla komun. lotn.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

14,05—14,15 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.
21,05—21,15 Muzyka (płyty).

Zepsute pudełko szprotek.

Rewizja w sklepie spożywczym.

Z Bydgoszczy donoszą:

W sprawie zatrucia sardynkami Franciszka Kledzika w Bydgoszczy władze przeprowadziły drobiazgowe śledztwo.

W świetle tych dochodzeń ustalono, że Franciszek Kledzik zatrudniony był jako robotnik u właścicielki handlu spożywczego p. Franciszki Grzegorskiej, od której otrzymał zepsute szproty celem **wyrzucenia ich.**

Tragicznie zmarły młodzieniec, w którego domu panowała nędza, nie wyrzucił psujących się ryb, lecz zabrał je do domu, gdzie spożyła je rodzina Kledzików. Sardynki nabyte były w składzie spożywczym Felicji Hojek z Bydgoszczy, gdzie przeprowadzono rewizję i zatrzymano 8 puszek szprot do dyspozycji władz sądowych. Tak przedstawia się tragiczna niezwykle sprawa Kledzika w świetle faktów ustalonych przez władze sądowe i policyjne.

Rodzice Kledzika, którzy również ciężkiemu ulegli zatruciu, przychodzą obecnie szybko do zdrowia. Jest nadzieja, że zatrucie to nie pozostawi na nich trwałych śladów.

„Dlaczego maturzysta zastrzelił tercjana...

Śmierć za niedoręczenie listu.

Z Tarnopola donoszą:

W toku przesłuchania zabójcy tercjana Seminarjum TSL. Kulpy absolwent Materna podał, że motywem była zemsta osobista! Kulpa miał się odnosić do niego nietaktownie, a raz nie doręczył mu listu

od brata z Wiednia.

Miało też dochodzić między nimi do różnych sprzeczek w związku z kramem szkolnym. Materna jako uczeń odznaczał się dobrym charakterem i zdolnościami. Maturę seminaryjną zdał z postępem dobrym.

Franciszek Kulpa, b. kapral I. brygady legjonów, kawaler Krzyża Niepodległości i 4-krotnego Krzyża Walecznosci, l. 45, osierocił żonę i troje dzieci.

RERRE VALDAGNE.

Wspomnienia.

Gabrjela Diseur uchyliła drzwi do łazienki, gdzie zajęty był goleniem się jej mąż, Aleksander. Rzuciła mu:

— Łucja Moindre przed chwilą telefonowała do mnie z Brunoy. Spędzi dzień jeden w Paryżu i będzie u nas na śniadaniu.

— Dobrze, dobrze — bąknął w odpowiedzi Aleksander.

Był człowiekiem, liczącym już lat 55. Państwo Diseur posiadali pokaźny majątek. Diseur był człowiekiem zarządu kilku poważnych instytucyj, odznaczał się inteligencją, wielką kulturą i oczytaniem. W domu swym przyjmował tylko najlepsze towarzystwo. Żona jego, Gabrjela, była drobną, okrąglutką kobietą, siwiejącą już pomimo swych niespełna czterdziestu lat. Kiedyś bardzo ładna, dziś jeszcze była bardzo milej powierzchowności dzięki uśmiechniętej i słodkiej twarzy. Bardzo finezyjna, niekiedy nawet dowcipna, umiała zjednywać przyjaciół. Pożycie obojga było wzorowe, oparte na wzajemnem przywiązaniu i zrozumieniu. Nie mieli dzieci i kiedyś ogromnie martwili się z tego powodu. Obecnie nie przejmowali się tem więcej.

Pani Moindre, która dziś była gościem Diseur'ów, od lat dziecięcych była przyjaciółką Gabrjeli.

Spotkała się więc, jak zwykle, z uprzejmem przyjęciem w domu Diseurów, ale przy stole Aleksander zachowywał się milcząco i zaraz po kawie udał się do swego gabinetu.

— Co się stało twemu mężowi? — zapytała Łucja. — Wydaje się czemś zaabsorbowany. Czyżby jakie kłopoty?

— Nie. Powiem ci o tem później. Narazie mam prośbę do ciebie: czy nie zechciałabyś mnie przyjąć u siebie w Brunoy na jakie kilka dni?

— Co za pytanie! Wiesz, że w domu moim jesteś u siebie... Ale byłoby to pierwsze twoje rozstanie z mężem. Pokłóciliście się, może?

— O, nie. Mam jednak wrażenie, że w obecnej chwili parodniowa nieobecność moja byłaby rzeczą bardzo pożądaną dla Aleksandra. To wszystko. W pożyciu małżeńskiem należy unikać stałego przesiadywania na karku osobie drugiej.

P. Moindre nie pytała już więcej. Pożegnała przyjaciółkę na krótko dla załatwienia kilku sprawunków, a gdy wróciła po nią, Gabrjela zdążyła już w międzyczasie zapakować walizę i uprzedzić męża o swoim wyjeździe. Diseur wydawał się zdziwiony, ale nie zaprotestował, Gabrjela zaś doznała wrażenia, że dostrzega zadowolenie w jego oczach.

* * *

Cofnijmy się o dwadzieścia pięć lat, do chwili, gdy Aleksander Diseur liczył lat trzydzieści. Ojciec pozostawił mu w spadku znaczny majątek oraz udział w pierwszorzędnych interesach. Młody Diseur podróżował; zwiedzał Amerykę i Daleki Wschód, używając życia, napawając się niezależnością i swobodą. Po powrocie do Europy zatrzymał się czas dłuższy w Londynie, którego dystyngowana i pełna wytwornej elegancji atmosfera szczególnie przypadła mu do gustu.

Pewnego wieczora, nie wiedząc, jak zabić czas, udał się na koncert przyjezdnej artystki — Francuzki. Czytał w prasie pochlebne wzmianki o niej, a dawno nie słyszał dobrej muzyki.

Wrażenie było piorunujące. Paulina Vercot weszła na estradę, wysoka, szczupła, w obcisłej czarnej, aksamitnej sukni, trzymając w ręku swoje skrzypce. Kłaniała się, skromna, uśmiechnięta, widocznie wzruszona. Brunetka, uczesana była z największą prostotą. Oczy jej były bardzo piękne, twarz o cudownie czystych rysach.

Słuchając jej muzyki, Aleksander doznawał wstrząśnienia. Kierując się swą młodociana impulsywnością, podczas przerwy pobiegł do kwiaciarni i przesłał artystce wspaniałą wiązankę róż wraz z biletem wizytowym, prosząc zarazem o pozwolenie i zaszczyt powitania rodaczki.

Życie ludzkie zależy od najmniej oczekiwanych zdarzeń. Któż określić może, dlaczego ktoś pokocha tę, a nie inną kobietę? Dlaczego czyjaś twarz nagle wywrze na nas urok nieprzeparty? A skąd rodzi się nagle zrozumienie dwu natur dotąd obcych sobie zupełnie?

Tkwi w tem wszystkiem fatalizm nieubłagany, z którego niekiedy rodzi się szczęście.

Tak było dla Pauliny i Aleksandra. Miłość ich zapłonęła, a gdy ucichła namiętność, pozostało jeszcze najgłębsze zrozumienie i przywiązanie.

Ale pomiędzy nimi istniała przegroda: Paulina była żoną biednego, sparaliżowanego człowieka i nie mogła go opuścić.

Piętnaście lat! Tyle czasu minęło od chwili pierwszego spotkania kochanków w Londynie, gdy Paulina została zaangażowana do Ameryki na serję koncertów na okres roku.

Było to rozstanie. Najodpowiedniejszym obrazem Nieobecności byłby posąg z urną w dłoniach, której popioły, opadając na wspomnienia, powoli gaszą ich blask i siłę.

Dookoła wykolejonego, bezczynnego i nieszczęśliwego Aleksandra zakrzątnęli się przyjaciele, by życiu jego nadać treść, jakiej mu zabrakło. Ożeniono go z Gabrjelą. Wzajemne przywiązanie, obopólny szacunek. Minęło dziesięć lat spokojnego szczęścia bez wstrząśnień.

* * *

Po obiedzie dopiero Gabrjela zdecydowała się opowiedzieć Łucji, dlaczego zaprosiła się do niej na dni parę:

— Wiedziałam o wszystkiem: o roli, jaką ta artystka odegrała w życiu mego męża. W jakiejś skrytce jego biurka znalazłam listy i fotografje. Romans ten miał miejsce przed moim ślubem. Nie miałam więc prawa narzekać.

Otóż wczoraj dowiedziałam się ze wzmianki prasowej, że Paulina Vercot zeszła z tego świata. Poświęcono jej wspomnienie pośmiertne, pełne zachwytu i uznania. Jednocześnie zauważyłam zmianę, jaka zaszła w twarzy mego męża. Cała przeszłość odżyć musiała w jego pamięci. Widziałam także, że starał się opanować w mej nieobecności, ale zarówno jego roztargnienie, uśmiechy wymuszone i potrzeba odosobnienia się świadczyły o jego nastroju.

Widzisz, Łucjo, gdybym miała w swej przeszłości podobne przeżycia, piękne mimo wszystko, zdaje mi się, że w chwili zgonu istoty niegdyś ukochanej, który przypomniał by mi, czem ten człowiek był dla mnie, pragnęłabym także ciszy i samotności.

Zaprosiłam się więc do ciebie, by mąż mój mógł odnaleźć, bez krępowania się moją obecnością, tę wysepkę szczęścia na falach swego życia. Jestem przekonana, że przegląda obecnie listy zmarłej i wpatruje się w jej fotografje... Nie jestem zazdrosna o te melancholijne wspomnienia przeszłości.

Powiedz mi, Łucjo, czyś mnie zrozumiała i czy przyznajesz mi słuszność?

Tłum. L. M.

SPORT.

Reprezentacja Polski — Emigracja

Zawody bokserskie.

W Warszawie w czasie igrzysk sportowych emigracji polskiej rozegrany zostanie m. in. mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją polskiej emigracji. W skład Polski wchodzą Rotholc, (Warszawa), Moczko II (Katowice), Kajnar (Poznań), Bąkowski (Warszawa), Seweryniak (Warszawa), Chmielewski (Łódź), Karpiński (Warszawa) i Piłat (Poznań). Rezerwowymi są Czortek (Pomorze), Rogalski (Poznań), Forlański (Warszawa), Sipiński (Poznań), Misiurewicz (Poznań), Majchrzycki (Poznań), Przybylski (Poznań), Krenz (Łódź).

Wyjazd polskiej reprezentacji

lekkoatletycznej do Rygi.

Dziś to jest w czwartek wieczorem Polska reprezentacja lekkoatletyczna wyjeżdża do Rygi na trójmecz bałtycki Polska—Estonja—Łotwa, który się odbędzie ostatecznie w dniach 21—22 b. m. Ostateczny skład naszej reprezentacji jest następujący:

100 mtr. — Trojanowski II, 200 mtr. — Trojanowski II, Biniakowski, 400 mtr. — Koźlicki i Biniakowski, 800 mtr. Lesicki i Kucharski, 1500 mtr. Kusociński i Kucharski, 5,000 mtr. Kusociński i Fiałka, 10,000 mtr. Noji i Fiałka, 110 przez płotki Nowosielski i Wieczorek, wzwyż Pławczyk i Luckhaus, wdal — Luckhaus i Hofman, oszczep — Lokajski i Turczyk, skok o tyczce Sznajder i Kluk, rzut kulą i dyskiem Siedlecki i Heljasz.

Drużyna nasza jest osłabiona brakiem Nowaka, który w ostatniej chwili został wycofany spowodu

nieuzyskania urlopu.

1200 zawodników na starcie.

Największa impreza lekkoatletyczna.

W dniach 22—29 b. m. odbędą się w Norymberdze wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem przeszło 1200 zawodników i zawodniczek (!). Najsilniej obsadzony jest bieg... maratoński, do którego zgłosiło się 94 zawodników. W dziesięcioboju startuje aż 57 zawodników z mistrzem świata Sievertem na czele. Na 100 mtr. startuje 81 zawodników. Lista zgłoszeń innych konkurencyj obejmuje od 30 do 45 uczestników a w konkurencjach kobiecych od 20 do 50 zawodniczek.

Będzie to największa tegoroczna impreza lekkoatletyczna w Rzeszy Niemieckiej i jedna z największych na świecie.

Dwa turnieje w Katowicach

Grupa Sztekkera i grupa Grabowskiego.

Licznych amatorów walk zapaśniczych niewątpliwie zainteresuje, że w sali Powstańców w Katowicach rozpoczął się międzynarodowy turniej zapaśniczy przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności. Wśród zapaśników jest wielu znanych m. in. Sasorski, Tornow i Garkowienko. Ostatni przed kilku dniami zdobył oficjalne mistrzostwo świata. Znajduje się on teraz w doskonałej formie. Z innych zapaśników polskich szczególne zainteresowanie wywołuje olbrzymi 2.22 m. wysoki Grabowski i doskonały technik Miazio. Turniej odbywa się pod kontrolą Centralnego Związku Zapaśników Polskich z siedzibą w Warszawie.

Obecnie do Katowic wyjechał także zespół Sztekkera. który właśnie w Katowicach zamierza stoczyć

generalny bój z trupą konkurencyjną.

Należy przypomnieć że przed kilku laty, Sztekker i Tornow pracowali do spółki. Później się rozeszli i odtąd obie te grupy prowadzą ze sobą zażartą walkę.

PORAŻKI POLSKICH TENNISISTÓW na Łotwie.

W Rydze odbyły się międzynarodowe zawody tennisowe o mistrzostwo Łotwy o puhar wędrowny z udziałem rakiet łotewskich, estońskich, szwedzkich, niemieckich i polskich. Z Polaków startowali Popławski i Bratek. Żaden z naszych zawodników

nie doszedł do rozgrywek finałowych.

Ostatecznie puhar zdobył Czech Szado bijąc w finale Niemca Lund 3:6, 6.1, 7:5. W grze pojedyńczej pan do finału doszły Czeszka Merhautowa i Niemka Weber. Wynik 8:6, 6:3.

Sport w kilku słowach.

Po ukończeniu wiosennej rundy rozgrywek ligowych zespoły ligowe pauzować będą przez dwie najbliższe niedziele, poczem w niedzielę, 5 sierpnia rozpocznie się druga runda rozgrywek ŁKS. napotka na leadera tabeli Ruch, z którym rozegra mecz w Wielkich Hajdukach. Pozatem dnia tego w Warszawie Polonia grać będzie z Wartą w Krakowie— Wisła ze Strzelcem, oraz Cracovia z Podgórzem, zaś we Lwowie Pogoń z Garbarnią. W Łodzi najbliższy mecz ligowy rozegrany zostanie dopiero dn. 2 września, przyczem przeciwnikiem ŁKS będzie Warszawianka.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się na stadjonie Kruszendera w Pabjanicach dziesięciobój panów o mistrzostwo okręgu łódzkiego, zaś w niedzielę odbędzie się równocześnie na tym samym stadjonie lekkoatletyczny trójbój kobiecy pań. Faworytem na mistrza dziesięboju jest wszechstronny Rybak (KE) zaś w trójboju trudno jest spodziewać się dobrych wyników, wobec nieobecności Wajsówny, Kwaśniewskiej i Smętkówny, które przebywają na obozie treningowym w Warszawie, zorganizowanym przed Igrzyskami w Londynie.

W związku z podaną przez nas w dn. wczorajszym wiadomością, o przyjeździe doskonałej drużyny wiedeńskiej WACKER do Łodzi w celu rozegrania w dn. 25 bm. meczu z ŁKS, dowiadujemy się, że w drużynie austrjackiej grają obecnie następujący piłkarze: bramka: Cart, obrona: Zeug, Sedlacek; pomoc: Hahnreiter, Uher, Wiesbauer i atak: Zischek, Flegel, Walzhofer, Wenz; rezerwowi: Franz i Hoffman. Spośród wymienionych piłkarzy Cart, Zischek, Walzhofer i Wenz są internacjonałami, zaś Sedlacek, Hahnreiter i Uher zaliczani są do czołowych piłkarzy wiedeńskich.

W wydziale Gier i Dyscypliny ŁOZPN nastąpiły pewne zmiany. Mianowicie wystąpił z wydziału dotychczasowy wiceprzewodniczący p. Zerbel, na miejsce którego został dokooptowany jako członek wydziału p. J. Budkiewicz, zaś mandat wiceprzewodniczącego objął p. Sztern.

Został już ustalony kalendarzyk rozgrywek finałowych o wejście do łódzkiej klasy A. W najbliższą niedzielę 22 bm. odbędą się z serji tych rozgrywek pierwsze dwa mecze, a mianowicie: PTC— Tur (Łódź) w Pabjanicach i w Tomaszowie Lechja (Tomaszów)— Strzelec (Kalisz). Rozgrywki o wejście do kl. A zostaną zakończone dn. 26 sierpnia.

[illegible] — W Wielkich Hajdukach wobec 4000 widzów rozegrany został w środę mecz międzynarodowy pomiędzy zawodową drużyną wiedeńską F. C. W. Wien a mistrzem Polski Ruchem. Po zaciętej walce mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygnietym 2:2 (0:2).

II. WIELKA WYCIECZKA NAD POLSKIE MORZE.

Dnia 20 lipca br. o godz. 20-ej odjeżdża z dworca kolejowego Łódź-Kaliska druga Wielka Wycieczka nad Polskie Morze. W wycieczce tej biorą udział pracownicy zakładów I. K. Poznańskiego oraz T-wo Śpiewacze im. Moniuszki.

Pozostałe bilety można nabywać w Kierownictwie Wycieczki, ul. Przejazd nr. 36 m. 1 i biurach podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook".

KONKURS ORKIESTR PODWÓRZOWYCH.

W najbliższym czasie Syndykat Dziennikarzy Łódzkich urządza przedkonkursy orkiestr podwórzowych w ogrodzie restauracji „Tivoli", połączony z five o'clock'em. Ostateczny zaś konkurs z nagrodami odbędzie się na zabawie w Helenowie, urządzonej staraniem Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich.

Dalsze zespoły któreby wzięły udział w konkursie, zechcą się zgłaszać do Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich przy ul. Piotrkowskiej 121, codziennie w godzinach 5—6 po pol.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni — Zgorszenie publiczne.
Teatr Miejski — Arleta i zielone pudła.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Przedstawienie zawieszone.
Bagatela, Teatr Rewji (Piotrkowska 94) — Przez dziurkę od klucza.
Teatr Nowy-Gong, Śródmiejska 17 — Rewja 100,000.
Adria — I. Bujda jakiej świat nie widział. II. Ucieczka przed ślubem.
Amor — Na scenie używajmy póki czas. Na ekranie — Romans księżniczki.
Capitol — Platynowa blondynka.
Casino — Ordynans.
Corso — I Port San Diego, II. Król cyganów.
Czary I — Niewolnica dancingu. II. Oskarżona.
Grand-kino — Królowa cyganerji.
Metro — I. Bujda jakiej świat nie widział. II. Ucieczka przed ślubem.
Muza — Byłem szpiegiem.
Oświatowy — I. Czterech z Legji, II. Więzień z Kajenny.
Palace — Świat słucha.
Przedwiośnie — Tysiąc i druga noc.
Rakieta — Cesarskie łowy.
Sztuka — Musisz być moją.
Zachęta — I. Ulica. II. Syn mimowoli.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 19 lipca. Loco 13,35; lipiec 13,12 sierpień 13,16; wrzesień 13,20.

Brema, 19 lipca. Loco 14,97; styczeń 15,48; marzec 15,64; maj 15,74.

Liverpool, 19 lipca. Giełda nieczynna.

DEWIZY — NIEJEDNOLICIE.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój niejednolity, wahania kursów nie były jednak znaczne.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych nastrój był mało ożywiony. Przedmiotem notowań i obrotów była jedynie 4 proc. Poż. Dolarowa, która zniżkowała o 20 groszy na sztuce.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,10; Państw. Pożyczka Konwersyjna 63,50; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 73,25; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 67,75; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 75,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 48,75; Listy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie 43,25; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 47,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 69,00; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 58,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 51,00.

AKCJE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój spokojny, kursy częściowo zwyżkowały.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 86,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 20,25; Norblin 27,75; Starachowice 10,85.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 19 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: Żyto jednolite 13,00—13,50; pszenica jednolita 18,50—19,00; mąka pszenna gat. I lit. B 33—35; mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 22—22,50; razowa 16,50—17,50; żytnia razowa poślednia 12—14.

Poznań, 19 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 13,95; Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 13,75—14,00; pszenica 17,25—17,50; mąka razowa I gat. 0—55 proc. z workiem 21,50—22,50; razowa 0—95 proc. z workiem 17,00—18,00; mąka pszenna I gat. lit. A 2 proc. 31—34.

WINSZUJEMY.

Jutro: Czesławowi i Heronimowi.
Wschód słońca 3.38
Zachód — 19.47
Długość dnia 16.09
Ubyło dnia 0.18
Tydzień 29

Co zgotować jutro na obiad?

Zsiadłe mleko z kartofelkami, marchewka z groszkiem. pierożki z wiśniami.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXX. POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

Wczoraj, w drugim dniu ciągnienia 2-ej klasy 30 Polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Zł. 20.000 — 113766
Zł. 10.000 — 10788 52155
Zł. 5.000 — 8348
Zł. 2.000 — 80425 144417
Zł. 1.000 — 46632 160372 161537
Zł. 500 — 1203 17331 106321 115684 122646 140102 142212
Zł. 400 — 115116 123809 30913 38226 40660 46701 147229 157966 66794 165545 165088 78698 96773.
Zł. 250 — 25350 32417 32002 33178 34363 35865 43178 75030 77635 80372 85394 91965 92411 107232 117778 128812 133538 138884 146295 153727 155110 157251
Zł. 200 — 1421 2554 2647 3163 3353 5847 15427 15899 17640 20284 23434 23674 24769 29661 35521 39246 41211 44467 49995 54064 64136 66801 67298 68941 69649 80850 89543 92881 95461 96264 101835 101267 104928 111560 113200 119293 121045 135817 140345 140880 144987 150035 163679 165070 165231 167484.

Po 150 zł. na N-ry:

279 94 482 867 71 99 918 34 96 1369 471 85 88 652 786 945 58 2056 136 98 989 353 637 3028 123 409 893 994 4131 215 359 443554 5208 51 304 428 507 688 707 41 76 96 811 6102 3 368 440 45 749 93 859 7168 301 551 8092 191 214 824 41 93 477 546 47 600 10 61 741 75 863 942 9168 242 571 946 10006 72 218 67 460 507 18 47 655 69 78 816 946 60 90 11004 12 101 201 361 424 517 89 605 12029 148 318 558 652 746 97 817 1307 321 542 46 637 43 743 98 14226 55 824 86 778 896 15034 66 297 461 525 632 734 970 16044 70 223 48 413 16 623 816 941 17049 87 145 92 267 78 322 88 400 526 86 622 716 18138 213 63 427 888 924 55 82 19093 435 503 835 913 20010 65 657 747 52 803 953 21013 387 514 97 953 22116 45 249 90 560 708 864 69 930 16 48 23059 276 334 536 866 911 18 77 92 24047 120 566 79 737 67 891 985 25068 112 225 51 338 441 517 65 659 839 906 85 26050 175 750 394 932 45 27001 59 66 249 385 87 453 630 64 908 12 31 28044 113 400 597 640 753 908 51 29151 67 258 471 527 93 691 794 96 843 81 30133 318 457 671 87 94 735 982 31346 495 558 894 921 88 32050 154 400 50 562 73 818 147 33482 528 51 66 71 603 752 34002 402 7 896 154 35040 111 31 76 287 494 506 66 752 84 36016 131 370 590 631 740 37163 99 242 76 490 519 38 688 96 780 933 54.

38137 61 92 315 475 611 12 83 39116 264 351 78 40133 311 508 1 67 76 652 834 77 920 73 41113 445 615 80 94 975 42030 53 202 324 57 539 692 702 33 60 897 43095 178 211 58 334 38 486 528 42 603 734 922 82 44069 210 427 93 690 709 67 857 45159 83 567 68 828 46303 47 451 54 585 628 864 910 99 47306 47 91 448 546 610 53 720 48135 61 215 446 632 960 49006 455 784 97 906 50116 354 610 973 51165 233 65 413 555 81 701 4 895 903 52318 554 653 53017 162 240 77 340 47 514 775 859 54019 159 508 51 94 811 45 92 55105 647 49 902 56066 153 60 69 378 542 776 967 57513 743 70 81 58049 56 74 126 251 356 664 727 70 98 59023 50 58 71 99 176 318 29 641 944 60076 84 87 137 338 402 59 75 552 653 61041 133 295 391 868 981 62009 53 56 88 104 37 324 85 621 26 700 868 961 63297 327 77 406 910 69 64075 166 395 440 566 65015 353 471 78 508 16 36 92 813 16 66300 13 72 482 910 99 67002 19 388 511 68 765 73 68064 375 911 78 97 941 92 69196 285 425 40 89 726 58 937 70776 829 984 71188 91 210 37 603 67 75 88 726 900 72093 415 606 38 73189 221 87 89 335 82 412 505 826 974 74073 809 84 954 75072 155 309 855.

76130 239 315 435 77 98 604 6 7 34 55 77259 409 608 56 954 78546 95 632 79243 378 583 727 99 845 48 80019 67 88 127 210 43 584 758 847 84 95 906 20 81198 207 27 98 353 522 646 47 716 80 86 840 58 81 82526 53 608 50 52 64 902 83030 36 60 418 38 698 718 73 87 894 931 84046 47 5 479 524 643 91 723 994 85364 76 578 618 704 806 83 956 84 86075 113 314 31 506 662 732 815 935 55 90 87046 86 138 397 409 20 527 71 729 84 807 54 88173 448 60 597 789 826 89143 250 66 302 31 730 49 67 844 90000 37 137 219 24 301 94 427 708 91263 387 89 602 58 92074 105 224 311 470 531 637 810 941 93090 298 530 88 696 754 64 77 937 94147 557 604 52 87 9764 69 95410 34 702 53 96114 339 517 56 762 77 858 97036 117 317 58 89 426 565 844 52 954 82 98064 96 220 62 470 615 48 738 870 948 99032 519 52 65 718 866 73 100019 329 39 66 733 42 88 849 57 970 91 101005 131 78 348 467 509 26 605 45 779 860 942 102033 218 59 69 457 550 624 44 86 934 103034 67 260 97 301 473 84 585 749 104352 56 84 90 469 614 54 750 894 105036 10 8 20 16 32 417 613 46 863 106222 88 320 882 953 59 107141 67 249 70 344 477 593 810 28 917 75 108027 72 89 456 534 52 66 661 798 817 73 928 109090 281 365 421 61 538 612 31 764 835 93 644 110309 85 444 65 740 111101 253 318 38 467 520 43 66 642 730 812 22 57 112047 83 125 36 217 355 479 504 629 787 870 911 113051 128 202 30 41 458 76 556 74 620 52 744 92.

114244 304 424 46 527 672 701 10 43 49 845 56 935 115017 118 50 571 87 621 810 63 991 116062 149 627 772 81 39 55 90 37 117032 69 153 401 510 601 788 957 118106 36 74 388 658 760 818 954 119013 244 416 585 666 722 58 826 917 49 72 120030 35 214 363 587 668 79 742 853 121045 193 225 366 77 709 46 60 914 122267 391 402 583 711 53 838 954 123349 89 519 664 70 733 867 124157 443 48 552 726 54 887 911 47 68 74 125188 298 311 126155 462 523 766 949 55 127035 195 256 87 342 72 88 128024 205 581 864 922 58 62 92 129102 316 742 96 64 69 130008 59 60 143 319 473 562 762 904 131032 90 142 78 651 700 132066 202 23 675 742 82 958 62 133238 391 447 70 633 70 814 15 17 19 918 94 134261 420 45 77 81 82 514 635 64 975 135292 307 39 87 456 790 922 136043 122 310 62 460 505 28 812 28 76 911 137290 94 432 672 96 726 65 865 963 75 138010 67 188 280 496 556 57 644 829 50 139254 320 500 88 732 826 934 40 140015 122 48 205 300 85 529 616 724 88 93 908 55 141009 52 201 62 529 727 142184 330 428 597 632 739 808 976 143004 210 74 75 301 494 569 631 789 957 144018 231 475 518 618 73 719 70 859 98 971 145015 49 177 298 392 423 77 532 42 84 96 99 790 994 146125 203 9 34 47 369 435 675 749 878 901 147197 276 404 37 41 560 763 860 148033 152 53 96 319 464 638 91 822 947 51 149117 29 559 679 809 38 936 150026 127 75 85 226 46 457 883 82 151010 109 334 68 579 727 84 941.

152137 54 425 588 637 71 967 153293 372 634 712 94 860 904 15 26 154029 192 409 792 819 49 61 155091 144 218 54 495 807 47 156003 349 429 607 705 805 17 57 157012 21 164 208 535 60 677 880 950 158047 312 430 7?5 80 816 64 159089 246 80 501 614 700 82 881 160146 253 819 161079 354 81 454 676 764 948 162161 75 764 866 925 50 86 163090 170 266 474 771 856 164077 171 434 514 683937 165002 77 367 598 657 0 96 726 81 166018 299 558 678 816 168080 409 560 93 168056 199 421 654 169173 226 451 68 509 57 90 12.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 150 zł. na N-ry:

101 412 681 1213 860 942 2094 122 228 583 968 3064 314 41 683 996 4253 301 947 5326 528 878 6157 534 54 65 685 729 7381 548 755 907 8394 756 894 950 9017 931 10309 445 700 841 94 11149 945 54 411 843 956 12244 503 741 13246 584 979 14206 793 15047 316 26 436 987 10010 61 169 538 91 650 17043 18356 94 19212 351 79 440 54 66 802 20366 608 70 787 21113 687 756 933 22104 271 850 23072 82 153 326 890 24152 387 548 60 98 626887 904 76 25008 52 258 82 804 26390 738 847 895 27206 93 490 734 28446 696 29004 310 672 872 30639 791 31327 711 814 38 32021 218 373 78 532 616 765 881 987 33022 377 572 674 778 86 34004 482 578 35010 241 811 36052 406 65 526 916 37026 155 401 671.

38096 101 425 48 652 750 39814 89 40544 855 42537 766 43039 144 73 77 392 94 44031 336 541 633 832 45323 532 52 75 624 965 46369 482 47454 712 81 48311 752 949 61 49338 66 410 50001 25 246 325 470 99 629 896 51183 304 738 58 819 935 52204 470 543 623 89 53369 410 522 654 880 54238 448 710 77 55071 999 56004 523 637 39 57408 56 663 957 83 58683 426 39 614 856 59631 963 78 60171 235 547 858 61532 668 62182 335 82 866 68100 274 493 785 826 64090 143 248 451 978 83 65316 499 616 20 66298 725 894 67022 366 52 474 700 905 68074 652 81 715 876 69250 906 70005 390 71061 152 875 95 983 72345 445 73052 377 945 74072 454 874 975 75103 820 49 50.

77287 822 78020 556 57 79361 409 80371 482 546 733 81686 794 910 72 82200 449 537 701 83404 53 845 980 84128 248 81 375 869 85258 85 355 406 647 86580 621 87494 924 42 88069 337 517 77 96 655 920 89582 90170 377 638 69 992 91265 532 61 85 926 92008 296 93264 565 702 848 98 94098 935 95155 375 962 96082 113 18 77 537 636 906 14 97232 413 723 892 903 95146 588 771 864 99119 654 100094 222 690 825 53 101258 422 50 800 910 102138 232 827 42 68 103380 489 617 918 104045 518 105487 106188 464 507 8 940 07133 258 672 108344 620 863 109112 58 515 110037 244 89 777 809 8 940 111128 307 60 615 785 112247 99 488 981 113010 55 633 54 755 839 97 918.

114211 381 474 115276 625 752 975 116198 691 117160 378 853 118071 473 119083 856 121133 366 475 609 904 122914 123281 360 709 956 124747 847 125375 126224 65 322 421 4? 544 611 15 752 845 979 127067 176 252 98 333 99 527 856 128115 28 427 558 616 129004 6? 226 401 98 935 130620 709 803 131107 609 132302 65 700 876 133035 349 401 33 663 96 915 14024 89 479 553 96 825 135418 578 840 909 136433 542 137095 576 610 966 138147 228 68 356 570 708 139049 56 201 17 473 641 77 85 822 140139 209 34 329 142086 197 324 47 627 772 812 19 144007 48 106 145134 909 46 146002 66 563 866 147226 695 756 835 986 148109 38 210 458 149576 771 955 150312 632 893 151075 292.

152234 454 597 645 722 153083 477 646 73 719 154246 481 96 917 155376 545 46 156137 414 157402 80 62 88 158463 798 853 79 159087 215 554 853 962 160395 648 833 161010 151 254 752 689 965 162329 521 64 65 697 724 911 163022 183 707 164002 139 41 735 165702 167338 169155 710.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

50.000 zł. — 51914
5.000 zł. — 109377
2.000 zł. — 19581
1.000 zł. — 32716 94659 127274
500 zł. — 20797 24260 33390 71754 84522 101525 106241
400 zł. — 2222 21285 25100 34468 51575 55448 94273 95829 102084 123553 154081 157312
Po 250 zł. — 35116 47447 56646 58918 60637 91300 94425 99323 106010 110081 122430 154142 161768
Po 200 zł. — 6098 19291 23330 23915 28701 29072 36721 42791 42510 42893 49796 52925 53345 54117 56381 59880 63327 80593 80256 86305 87908 91612 108771 109148 117215 122024 124395 128847 129536 134996 153738 158408 166016.

Po 150 zł. na N-ry:

39 82 1365 2596 743 847 96 518 3007 607 97 99 4190 258 447 632 71 842 42 5142 552 900 6156 502 787 840 7108 577 784 926 65 8005 520 618 96 9138 90 214 714 10691 11182 48412040 172 408 760 13047 554 695 823 14463 542 607 795 35 15195 201 397 571 738 940 16394 984 17144 850 18074 368 882 19106 18 231 327 683 905 20164 373 784 21430 813 22038 432 710 64 835 23470 608 983 24134 211 393 756 814 15 25019 621 714 26149 313 483 27303 320 39 66 616 28638 798 884 29088 499 670 991 30123 24 329 969 31139 499 32209 334 44 87 403 35 84 99 945 59 821 948 33030 114 294 403 957 60 34581 618 98 704 88 35117 377 99 425 36203 321 50 897 37106

38019 102 380 724 976 39577 79 716 36 40712 37 41217 41 375 439 49 69 702 982 42242 458 43443 95 44219 62 68 418 24 98 73 609 769 77 45094 684 46083 181 213 792 857 900 28 47049 590 48054 112 234 77 460 759 911 49104 782 93 873 50002 437 89 607 782 812 947 87 51030 53 296 52397 404 558 708 948 53172 363 602 735 54164 88 499 565 55789 864 56241 412 57606 27 881 58131 528 85 59296 357 60 373 620 50 97 737 51 900 40 68 60673 791 781 61920 62141 299 331 705 827 63191 645 50 729 41 845 64039 351 743 67797 810 68252 503 69089 151 694 831 912 70322 39 72416 600 73082 204 320 28 92174533 78 501 976 75115.

76203 13 301 642 750 77191 340 743 902 36 78016 85 313 461 659 726 79025 190 226 343 68 437 700 91 833 89146 485 829 984 81036 425 926 82046 314 578 910 83089 182 544 663 840 84536 634 85245 935 86528 518 675 887 8722 323 407 56 576 963 88170 99 301 472 857 89115 273 90 330 886 965 90114 288 555 91 252456 623 738 897 92086 298 428 739 808 952 93340 412 578 665 903 94392 408 95097 467 96070 104 95 434 937 95 97289 211 42 630 66 98964 99126 204 339 428 55 984 100322 490 928 101106 249 56 408 748 914 102324 103219 421 670 71 881 948 69 104055 284 394 440 612 60 906 36 90 105024 159 214 355 58 900 106013 228 800 85 915 52 107297 338 407 81 526 685 842 912 62 108398 761 936 109542 458 962 110028 288 352 6?3 895 111048 292 611 782 112269 318 79 670 97 113179 258 605 867.

114070 247 393 510 80 604 63 702 89 115068 461 557 116080 255 386 542 634 828 962 117158 77 272 471 953 118073 497 735 821 913 63 119137 120049 126 301 37 407 563 680 712 91 121231 207 483 906 66 96 122128 78 674 720 123012 37 246 82 241 641 974 124234 481 125016 959 126000 497 694 712 73 889 127060 306 425 541 69 93 98 658 128197 309 823 46 985 129370 641 49 97 912 31 130376 621 31 85 840 95 131208 71 339 426 743 132287 31 720 994 133181 335 452 578 679 71 760 134114 640 720 33 135178 80 650 889 947 136235 326 522 949 137102 496 525 92 737 138226 363 633 54 693 719 139182 269 714 40 140169 242 344 438 575 685 141169 400 46 142144 479 825 932 143235 426 679 937 144144 276 470 92 727 835 145003 270 439 576 837 95 16089 448 625 903 147013 861 988 148324 844 149030 132 92 648 73 150000 298 428 526 151206 46 740 615.

152394 564 708 37 820 924 153044 142 710 154236 629 733 155160 220 564 863 951 156106 369 409 540 60 637 838 944 157158 78 227 45 796 158169 241 633 710 11 921 159397 642 89 783 842 938 160098 298 765 992 161100 81 486 829 988 162938 254 610 832 45 163000 33 704 894 972 164168 298 441 165042 154 714 166204 531 84 690 819 922 50 167734 893 168038 46 113 92 220 450 836 169205 68 641 710.

Nietoperze z pierścionkami.

Zagadkowe loty.

Może najbardziej tajemniczemi ze wszystkich ptaków są nietoperze. Legendy ludowe przypisują nietoperzom rozmaite czarodziejskie właściwości. Wieśniacy boją się tych czarnych, dziwnych ptaków, a uczeni ornitolodzy i badacze świata zwierzęcego niewiele jeszcze wiedzą o trybie życia, przyzwyczajeniach i nawyczkach tych nocnych stworzeń.

Specjalistą od badań nad nietoperzami jest profesor berlińskiego uniwersytetu, znakomity uczony dr. Eisenkraut. Specjalnie interesuje się on wędrówkami

tych tajemniczych ptaków.

Nietoperze odbywają bowiem w pewnym okresie swoje wędrówki. Dotychczas nie udało się jednak jeszcze zbadać tajemniczych warunków podróży i ich celu.

Dr. Eisenkraut zastosował w swoich badaniach, stosowaną już dawno wobec innych ptaków, metodę śledzenia lotów, przy pomocy pierścienia, zakładanego im na nóżki. Podczas zimy zaopatrzył się dr. Eisenkraut

w przeszło 3,600 nietoperzy.

złowionych podczas snu zimowego. Nietoperze te zakuł w kajdanki, nakładając im pierścionki z napisem „Zoologiczne Muzeum, Berlin". Każdy z tych pierścionków opatrzony był kolejnym numerem.

Na wiosnę wypuszczono czarne, dziwaczne stworzonka z ich więzień na wolność. I oto okazało się, że nietoperze rozleciały się na wszystkie strony i po jakimś czasie każdy z nich wrócił dokładnie w to samo miejsce, skąd wystartował.

Jaka jest przyczyna tych dziwnych wędrówek — opowiada dr. Eisenkraut, — nie wiemy jeszcze, jedno jednak stwierdzić należy z całą pewnością. Nietoperze posiadają doskonały zmysł kierunku i zdecydowaną orjentację. Te, które opierścieniłem w pobliżu Berlina, wróciły najdokładniej na miejsce „startu" do starego, spróchniałego drzewa. Ta niezwykła dokładność jest jeszcze tem dziwniejsza, że nietoperze lecą tylko w nocy, wzrok nie oddaje im więc żadnych usług i nie pomaga w orjentowaniu się.

Nietoperze, odbywały loty

na przestrzeni stu kilometrów.

Jest to przestrzeń bardzo duża, a nietoperze wydają się przecież być stworzeniami tak słabemi. Są one jednak ogromnie wytrwałe. Lot ich cechuje ogromna zwrotność Są one prawdziwymi akrobatami powietrza..

Nietoperz z legend ludowych jest czemś dziwnie tajemniczem, nietoperz w oświetleniu nauki jest również stworzeniem pełnem nieoczekiwanych, jeszcze niezbadanych tajemnic.

Fenomen pływacki.



15-letnia Holenderka Willie Ouden dzierży w swojem ręku 7 światowych rekordów pływackich.

Zielone rzeźby Anglika.

Pies z liści.

W Richmond, w Anglji, istnieje jedyny w swoim rodzaju zakład ogrodniczy Johna Klinkerta, którego specjalnością jest „topjaryzowanie" drzew i krzewów, czyli nadawania im zapomocą strzyżenia, przycinania i właściwego hodowania, różnorodnych dowolnych kształtów. Z bukszpanu i cisu „wyrzeźbia" się tam piękne okazy zielonych pawi z rozpiętemi ogonami, zielonych bocianów w zielonych gniazdach, zielonych psów z budami lub bez nich, takiegoż koszu kur, kaczek i innych zwierząt, wielkości ściśle naturalnej, naśladujących

łudząco żywe oryginały.

Oprócz tego, zamienia się tam drzewa i krzewy w „żyjące" kolumny, piramidy, kule, kosze, kotwice, ławki, łodzie, minjaturowe żaglowce i tysiączne inne wzory.

Sztuka „zielonego rzeźbiarstwa", wynaleziona przez Rzymian, wymaga niezmiernej cierpliwości. Dowodem tego fak, że na wykonanie niektórych wzorów potrzeba kilkudziesięciu lat czasu. I tak: pawia z ogonem stworzyć można nie prędzej, jak w ciągu lat piętnastu; psa z ogonem, prawidłową głową i tułowiem, w czasie od dwunastu do dwudziestu lat. Pewien lord szkocki dał zlecenie wykonania w bukszpanie

swego herbu rodowego —

pelikana karmiącego pisklęta w gnieździe. Zamówienie to, jako przedstawiające objekt niezbyt dużych rozmiarów, Mr. John Klinkert wykonał już w przeciągu — dziesięciu lat.

Drzewo lub krzew, któremu nadano pożądany kształt, zachowuje go przez setki lat i jedynie wymagane jest coroczne przystrzyganie gałęzi. W niektórych parkach angielskich znajdują się 400 i 500-letnie okazy pięknie topjaryzowanych drzew. „Materjałem surowym" tego artystycznego przemysłu, są sadzonki bukszpanu i cisu. Szkółki w Richmond zawierają ich około sześćdziesiąt tysięcy sztuk. Są one przeważnie dwuletnie i mniej więcej

na dwa cale wysokie.

Po kilku latach nader powolnego wzrostu sadzonek, „zielony rzeźbiarz" przystępuje do pierwszych prac dla nadania roślinom pożądanych kształtów. Prace te wykonywane są ze żmudną pieczołowitością, przyczem stosowane są przeróżne manipulacje, pozostające ścisłą tajemnicą rodziny artysty-topjaryzera, przekazywaną z pokolenia na pokolenie.

Oprowadzając mnie po swojej pracowni — opowiada przygodny korespondent jednej z gazet londyńskich — M. John Klinkert zwrócił mą uwagę

na fotel klubowy,

doskonale imitujący w najdrobniejszych szczegółach ten ulubiony mebel domowy.

— Z tego dzieła jestem szczególnie dumny — zauważył artysta-ogrodnik.

— Ale bo to też jest prawdziwe arcydzieło sztuki — zawołałem z zachwytem. — Sprzęt ten wprost prosi się aby na nim spocząć!

— To też właśnie uczyniła niedawno temu pewna dama, która mnie zaszczyciła swą wizytą: osoba, dodać należy, o niezwykłej tuszy...

— I nastąpiła katastrofa? — zapytałem zaciekawiony. — Niestety! Biedaczka przekonała się, że na fotelach mojego wyrobu można spoczywać jedynie wzrokiem! — odparł śmiejąc się wytwórca zdradliwych mebli.

Migdałki siedliskiem zarazków.

NIEBEZPIECZNE OZDOBY SZYI

Choroby gardła i krtani.

Jama ustna, gardło i krtań, stanowiąc górną część drogi pokarmowej i oddechowej, odgrywają olbrzymią rolę w całokształcie czynności ustrojowych, decydując bardzo często nietylko o zdrowiu, ale i

o życiu człowieka.

Liczne sprawy ostre zapalne, stany obrzękowe, ciała obce dostające się w obręb krtani i gardła, nowotwory tak dobrotliwe jak i złośliwe, urazy i złamania, powodujące całkowite zatkanie drogi oddechowej, w krótkim czasie wywołują zjawisko duszności, dając w braku natychmiastowej pomocy lekarskiej zejście śmiertelne.

Wyleczyć samą chorobę, przywrócić zmienionym tkankom i narządom stan poprzedni, uczynić schorzały i wycieńczony organizm spowrotem zdrowym i silnym jest daleko trudniej, aniżeli skutecznie zapobiegać odnośnym chorobom. Leczenie prawidłowe może przeprowadzić tylko lekarz, natomiast zapobieganie chorobom jest

dostępne dla każdego.

Jeśli chodzi o zapobieganie chorobom jamy ustnej i gardła, to w tym wypadku należy główną uwagę zwrócić na stan spożywanych pokarmów. Dbać więc należy o czystość owoców, chleba, jarzyn i mleka, gdyż niestety sprzedaż produktów spożywczych, wypiek chleba, dojenie krów itp., odbywa się w atmosferze much, brudu i niechlujstwa. Dalej pamiętać należy o wystrzeganiu się zbyt gorących pokarmów i napojów, które, działając drażniąco, powodują przekrwienie i częste oparzenia. Również drażniąco działają na błonę śluzową jamy ustnej i gardła ostre przyprawy, jak chrzan, musztarda, pieprz, nie mówiąc już o bardzo szkodliwym wpływie na stan jamy ustnej, gardła, krtani i wielu innych narządów nadużywania

napojów alkoholowych

i palenia tytoniu. Dzieci należy oduczać wkładania do ust brudnych najczęściej palców, obsadek, ołówków i zabawek.

Zęby, których stan odgrywa poważną rolę w różnych, niekiedy bardzo groźnych chorobach, należy bardzo starannie pielęgnować, czyszcząc je dokładnie i umiejętnie. Kamień zębowy trzeba usuwać, zęby spróchniałe leczyć dentystycznie, a zepsute usuwać.

Dużo troskliwej uwagi należy poświęcić migdałkom, w których wnętrzu gnieżdżą się olbrzymie masy bakteryj, czyhających tylko na każde osłabienie organizmu, aby wywoływać w nim swe niszczycielskie działanie. Toteż staranne usuwanie ropnych czopów z migdałków i codzienne dwukrotne rano i wieczorem płókanie gardła chroni nas od niejednej ciężkiej choroby tak miejscowej jak i ogólnej.

Gdy już mowa o płókaniu gardła, to trzeba zwrócić uwagę, że czynność ta, wykonywana zwykle w ten sposób, iż bierze się wodę do ust, przechyla głowę ku tyłowi i mając usta otwarte, czyni się mocny wydech, przyczem powietrze przechodząc przez płyn daje charakterystyczny bulgot, chybia najczęściej celu, gdyż badania wykonane z barwiącemi płynami wykazały, iż użyty płyn przy tym sposobie dochodzi zaledwie do podniebienia i przednich brzegów migdałków. Chcąc natomiast wykonać należycie płókanie całego gardła, należy głowę pochylić tak ku tyłowi, by twarz zwrócona była ku górze i mocno wysunąć język. Wtedy dopiero płyn spłynie wgłąb dochodząc

do migdałków i gardła,

a nawet jamy nosowo-gardłowej i nosa.

Do płókania używa się najczęściej kwasu bornego (łyżeczkę na szklankę przegotowanej wody), lub nadmanganjanu potasu do różowego zabarwienia się wody.

Przy zapobieganiu chorobom krtani główną uwagę zwracamy na skład powietrza służącego do oddychania. Wszelkie zanieczyszczenia zarówna ciałami stałemi (pył, kurz), jak i gazowemi (siarkowodów), chlor, pary różnych kwasów) działają bardzo szkodliwie na

stan czynności krtani,

Działanie to znacznie się wzmaga, o ile oddychamy ustami, wskutek zatkania nosa przez nieżyty, skrzywienia przegrody, polipy itp. Bardzo ujemnie na krtań wpływa dym tytoniowy, oraz szybkie i znaczne zmiany ciepłoty, zwłaszcza podczas mówienia i śpiewu.

Na tego rodzaju szkodliwe czynniki są narażeni najczęściej śpiewacy, mówcy, aktorzy, wojskowi, oraz dzieci często krzyczące nadmiernie w zabawie, gonitwie itp

Również schorzeniom krtani sprzyja w dużym stopniu noszenie na szyi wszelkiego rodzaju szalików, chustek i kołnierzy futrzanych, zwłaszcza że jeśli chodzi o panie, to decyduje w takich razach nie troska o zdrowie, nie zasada higjeny,

a tylko kaprys mody.

Wspomnieć tutaj należy także o szkodliwości noszenia ciasnych kołnierzyków, które uciskają na naczynia szyi, wywołują przekrwienie gardła i krtani, prowadzące do stanów chorobowych. W wielu wypadkach schorzeniom krtani zapobiega umiejętne władanie głosem, a polegające na właściwem stosowaniu oddechu, kierowaniu głosu w czasie przemówień ponad słuchające osoby, oraz umiejętnem używaniu mięśni gardła i podniebienia miękkiego.

Nakoniec nie trzeba zapominać o milczeniu. Milczenie bowiem można stosować nietylko, jako wybitny środek leczniczy, zwłaszcza przy gruźlicy krtani, ale również jako bardzo cenny środek zapobiegawczy, zwłaszcza gdy chodzi o przebywanie w powietrzu zanieczyszczonem różnemi szkodliwemi substancjami.

Tak więc oddychanie nosem, w czystej atmosferze, unikanie zbytecznych i niehigjenicznych szalików, zreformowanie kołnierzyków, które powinny być miękkie i luźne, umiarkowana mowa, korzystanie z cennych skutków milczenia, oto w głównym zarysie sposoby zapobiegania tak częstym i uporczywym schorzeniom gardła i krtani.

Trzy gwiazdy lekkoatletyki.



Mauermeyer, Wajsówna i Link, które osiągnęły świetne wyniki w meczu Polska—Niemcy.

Nowe znaczki pocztowe



na pamiątkę wystawy wszechświatowej w Brukseli.

Mrozy na... Marsie.

Ciekawe opinje uczonych.

Zgadywania, tyczące się wszystkich kwestyj, odnoszących się do Marsa, odżyły w ostatnich czasach ponownie spowodu przeprowadzonej instalacji największego dotychczas w świecie teleskopu w obserwatorjum astronomicznem na Mount-Wilson.

Prawie każdy, czytający gazety, zna różne teorje i poglądy jakie wygłaszano odnośnie tej planety. Niektórzy uczeni twierdzą, że życie na Marsie jest możliwe, ponieważ warunki atmosferyczne są tam bardzo podobne do warunków atmosferycznych na ziemi. Obecnie z Mount-Wilson przychodzi wiadomość, że instrumenty naukowe wykazują istnienie tlenu i pary wodnej w powietrzu, otaczającem kulę Marsa, ale tylko w jednej dziesiątej części jednego procentu zawartości

jaka jest na ziemi.

Aczkolwiek faktem jest, że nauka potrafiła stwierdzić istnienie wegetacji na Marsie, to jednak musi to być wegetacja bardzo niskiego gatunku, ponieważ temperatura na Marsie osiąga 60 stopni ponad zerem w ciągu dnia, a spada do 40 stopni poniżej zera w nocy. Niektórzy uczeni są zdania, że linje widoczne na powierzchni Marsa, które dawniej uważano za prawdopodobne kanały, wykonane przez jakieś inteligentne istoty, są w rzeczywistości naturalnemi łożyskami wodnemi.

Klub 13-tu.



W ubiegły piątek 13-go b. m. londyńscy kpiarze z przesądów, święcili swój bankiet pod otwartemi parasolami co podobno przynosi nieszczęście.

PODSŁUCHANE

ŁADNA HISTORJA.

Teściowa (do zięcia) — Doprawdy jestem zdziwiona. Zarzucasz mojej córce, a twojej żonie, brak temperamentu. Wiesz, że nic podobnego nie słyszałam od żadnego innego mężczyzny.

POGODZĄ SIĘ...

Dwie dziewoje, przechadzają się za mostem kolejowym. Zbliża się młodzian z mandoliną.

— Żeby panie pozwoliły sobie towarzyszyć, tobym coś ładnego zagrał.

— A co?

— Walczyka.

— E, to oklepane, wolemy co inszego.

— A kiedy co jensze to jeszcze więcy oklepane.

— No, chodź pan z nami, już się jakoś pogodziem,

Redaktor naczelny: Franciszek Probst. Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Kazala 2). Za redakcję odpowiada: Roman Furmański Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski